Nr. 253. Kraków, dnia 1 Listopada — Sobota. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamilla Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**

W miejscu . . . . . **1** zł. **80** c.
z odnoszeniem do domu **2** zł. **10** c.
z przesyłką pocztową . **2** zł. — c.

***Kraków**, 31 października.*

Z większem zadowoleniem niż na polityczną działalność — a raczej bezczynność — tegorocznej sesyi sejmowej, spoglądać możemy na to, co w sprawach ekonomicznego rozwoju kraju zrobiono. Sprawy to tylekrotnie i przed Sejmem i podczas sesyi omawiane, że obszerniej się rozpisywać byłoby zbytecznem. Wystarczy wskazać w ogólnych zarysach, co w tych sprawach uchwalono, a zarazem zastanowić się nad tem, jaki może być ewentualny skutek tych uchwał.

Ważną część działalności Sejmu na polu ekonomicznem, tworzą te uchwały, które zostały niejako wymuszone tegoroczną klęską powodzi, jedną z największych, jakie kiedykolwiek na kraj ten nieszczęsny spadły. Od pierwszej chwili, gdy się zaczęto zastanawiać nad skutkami powodzi, wskazywano, iż akcya musi być w dwojakim kierunku prowadzona: ratunkowo-pomocniczym i zapobiegawczym. Uchwalono więc dalsze zasiłki na zasiewy jare, uchwalono znaczniejsze kwoty na roboty publiczne w powiatach powodzią dotkniętych, chcąc przez to ludności dać zarobek w bardzo ciężkim przednowku, jaki ją czeka. Wciągnięto w grę zarówno rządowe jak i krajowe zasoby. Ale najważniejsze są uchwały w sprawie regulacyi rzek, do której kraj ma się przyczynić poważną sumą 3 i pół miliona złr. w. a. Nie wątpimy, że rząd pod wrażeniem klęski, która i skarbowi państwa dotkliwie da się uczuć w ubytku podatków, uchwały Sejmu galicyjskiego w tej sprawie do sankcyi przedłoży, a to, co od uchwały Rady państwa zależy, wniesie do parlamentu. Nie wątpimy, że Rada państwa, która tak szczodrze Tyrolowi do regulacyi rzek dopomogła, spełni swój obowiązek wobec Galicyi, domagającej się tego samego, co Tyrol po klęskach uzyskał. Ale niestety, powątpiewać musimy o jednem: o dość energicznem, dość szybkiem, dość racyonalnem wykonaniu owej regulacyi. A powątpiewamy o tem z powodu, że nie ma widoków, aby rząd w tej tak ważnej a trudnej sprawie odstąpił od systemu centralistycznego, od dawnego szablonowego sposobu kierowania wszystkiem z Wiednia. A wykazywano już niejednokrotnie, że ten właśnie system sprawie regulacyi rzek w naszym kraju najgorzej zaszkodził. Tu więc — jeżeli regulacyjne uchwały Sejmu mają odnieść skutek — trzeba niezbędnie, aby delegacya nasza upomniała się energicznie o zmianę tego systemu, który w sprawach technicznych jest wręcz niemożliwym.

Jeszcze mniej widoków szybkiego wykonania mają uchwały Sejmu w sprawie melioracyj. Uchwalono siedm ustaw melioracyjnych, opierających się na państwowej ustawie, wstawiono też w budżet na r. 1885 dla tych siedmiu melioracyjnych robót sumę 65.000 złr. Ale wykonanie zależy od dwóch jeszcze czynników: od zawiązania się spółek wodnych, a powtóre od rządu, który ma z centralnego funduszu melioracyjnego udzielić zasiłków. A wiadomo, jak ciężkie trudności są do przełamania, zanim u nas jaka spółka wodna powstanie — a cóż dopiero, gdy chodzi, jak w tym wypadku, o przedsięwzięcia wielkie, wymagające znacznych kapitałów i zgodnego postępowania bardzo znacznej liczby interesowanych właścicieli gruntów. Wiadomo, jakie trudności rząd zawsze czyni, i jak dalece swoim formalizmem, czasem aż do śmieszności posuniętym, utrudnia powstanie i pracę spółek wodnych. I tutaj więc znowu *caveant consules.*

Wezwanie do rządu, aby wziął inicyatywę w sprawie ustawy lasowej — uchwalenie ustawy naftowej, na podstawie państwowej ustawy, przyjmującej fałszywą naszem zdaniem zasadę, iż naftę wyjęto z pod prawa górniczego — ustawa o tępieniu kanianki i szkodliwych ostów — wreszcie liczne pomniejsze sprawy, między niemi sprawy szkół rolniczych: oto byłoby wszystko, co Sejm tegoroczny uchwalił dla rolnictwa i surowej produkcyi w ogóle.

Ale i przemysł nie wyszedł z tegorocznej sesyi z próżnemi rękami. Po walnej bitwie przywrócono pierwotny wniosek Wydziału krajowego o wstawienie w budżet kwoty 80.000 złr. na popieranie przemysłu domowego i rękodzielniczego. Jeżeli uchwalenie tej sumy nastąpiło z takiemi trudnościami i dopiero po ciężkiej walce — to wina tego spada w części na to, iż w użyciu dotychczasowem tych subwencyj, zrobiono parę niezawodnie błędnych kroków. To dało łatwą sposobność do krytykowania całej tej akcyi, do podnoszenia obaw, że w ogóle sumy te będą źle użyte itp. Obaw tych nie podzielamy — bo nie możemy żadną miarą przyjąć zasady, że jeżeli w początkach jakiejś wielkiej akcyi okazały się błędy, to już tem samem i samą akcyę potępić należy zasadniczo. Spodziewamy się też, że Wydział krajowy w dalszym rozwoju akcyi błędów tych uniknie, a wtedy też znacznie się zmniejszy liczba oponentów. Ale może ważniejszem od tego jest uchwalenie na ostatniem już posiedzeniu ustawy o ulgach podatkowych dla nowych fabryk, podobnej do tej, jaką Węgry niedawno przyjęły. Rzecz prosta, że nie mogło się to rozciągnąć i na podatki państwowe, ale już sama ulga w dodatkach: krajowym i indemnizacyjnym, będzie dla galicyjskich przemysłowców pewnym rodzajem premii, ułatwiającej konkurencyę z obcymi. Sankcya tej ustawy wydaje nam się niewątpliwą. A nie możemy też nie wspomnieć, że główna w tem jest zasługa dr. Tadeusza Rutowskiego, do niedawna jeszcze członka naszej redakcyi, który tę myśl najpierw w *Nowej Reformie* podniósł i rozwinął, a potem w Wydziale krajowym przeprowadził.

Dba więc Sejm o rolnictwo i o przemysł — ale jaki będzie tej dbałości skutek? Pomijając już trudności, przy pojedynczych punktach powyżej wspomniane, zapytamy: co pomogą rolnictwu regulacye i melioracye, i w ogóle wszelkie sejmowe uchwały — co one pomogą, jeżeli i nadal jak dotąd, różniczkowe taryfy kolejowe zapewnią obcym produktom rolniczym takie korzyści, iż nasza rolnicza produkcya na żadnym targu europejskim nie może wytrzymać konkurencyi? Co pomogą wszystkie subwencye przemysłowe, jeżeli — jak już wczoraj wspomnieliśmy — przemysł nasz pozbawiony jest najwłaściwszego pola zbytu, jakim jest dostawa dla krajowych instytucyj (np. koleje żelazne) dla wojska itp. — bo wszystkie te potrzeby bywają zaspokajane wprost z Wiednia? Co pomogą te subwencye, jeżeli wszelki ruch przemysłowy, wszelką próbę podniesienia nowego przemysłu, władze skarbowe zaraz w samym zarodku zabijają takiem opodatkowaniem, że przedsiębiorca woli rzucić ledwie rozpoczęty interes, niż pracować ze stratą? Trzeba tedy niezbędnie, nie zaniedbując i nadal tej drogi, na którą Sejm wstąpił, starać się usunąć te przeszkody, które tak bardzo osłabiają skutki tej działalności i ofiarności Sejmu, trzeba starać się o gruntowną reformę władz skarbowych i ich postępowania, a zwłaszcza systemu wymiaru podatków i opłat — trzeba sprawy kolejowe w Wiedniu traktować z większą niż dotychczas energią i stanowczością — a wtedy dopiero okaże się w całej pełni skuteczność tego, co Sejm na polu ekonomicznem tak ofiarnie czyni.

Zgromadzenie przedwyborcze we Lwowie.

Lwów, 30 października

(=) O wczorajszem zgromadzeniu przesłałem telegraficzne sprawozdanie. Na dzisiejszem sala ratuszowa zapełniona przeważnie inteligencyą i poważniejszem mieszczaństwem. Wyborcy pospieszyli, tak licznie zainteresowani zapowiedzią p. Henryka Rewakowicza, redaktora *Kuryera Lwowskiego*, że omawiać będzie sprawę „Schwarz-Laenderbank“.

Proponowani wczoraj kandydaci wszyscy się oświadczyli bądź ustnie, bądź pisemnie, że nie mają i nie mieli zamiaru ubiegać się o mandat. Jedynie prof. Gryziecki oświadczenia takiego nie przysłał i zjawił się na sali dopiero później.

Pierwszy więc zabrał głos p. Rewakowicz, powołując się na przemówienie przewodniczącego zgromadzenia, w którem zachęcał do dyskusyi nad sprawami publicznemi. — Jako jedną z ważnych spraw uważa mowca sprawę kolei transwersalnej, która wbrew interesom kraju i państwa została oddana generalnemu przedsiębiorstwu. Z nią wiąże się ściśle smutna sprawa, t. z. Schwarz-Kamiński, a która powinna się nazywać Schwarz-Laenderbank (oklaski). Wiadomo, jaki przebieg ona miała w Kole polskiem i Radzie państwa, że oddaną została sądowi karnemu do dochodzenia — a następnie większość komisyi parlamentarnej uznała za stosowne, sprawę tę ubić — wyrażając przekonanie, iż zbytecznie jest domagać się od rządu akt śledczych, czemu jednak sprzeciwiła się mniejszość, żądając wydania wszystkich akt dochodzenia karnego. Zgromadzenie wyborców powinno się przeto domagać od swoich delegatów, aby poparli wniosek mniejszości. Mowca twierdzi dalej, że posiada wszystkie dokumenta dotyczące tej sprawy i zrobi z nich należyty użytek — dzisiaj poprzestaje na odczytaniu zeznań w sądzie karnym deponowanych a dotyczących jedynie p. Kozłowskiego, ponieważ jest do tego niejako zmuszony moralnie, napisał bowiem artykuł w *Kuryerze*, który powtórzyła dosłownie *N. Reforma* i spotkał ją przewrotny i tendencyjny zarzut, że musiała „potwarz odwołać“ (mianowicie w *Czasie* p. t. Potwarz i odwołanie).

Za widocznym wpływem Laenderbankowców, których ten fakt zarówno kompromituje jak p. Kozłowskiego, sprawa ta została pod koniec tegorocznego Sejmu oddaną pod rozpoznanie grona posłów, w skład którego wchodzili ks. Adam Sapieha, Alfred hr. Potocki, Szczęsny hr. Koziebrodzki, Tadeusz hr. Dzieduszycki i Alfons Czaykowski.

Panowie ci ogłosili oświadczenie, że „po sumiennem i szczegółowem zbadaniu wszystkich do sprawy tej odnoszących się dokumentów, przyszli do przekonania, że p. Kozłowski żadnego udziału w zysku nie przyjął“.

Odpowiedziałem na to oświadczenie twierdzeniem, że panom tym nie dostarczono wszystkich dokumentów, jeżeli tak kategoryczne wydali orzeczenie zaprzeczające nawet faktowi, któregośmy nie śmieli utrzymywać, t. j. faktowi, że wziął.

Oświadczenie wspomnianych panów rozgłoszono we wszystkich dziennikach. Zmuszony przeto jestem dać opinii publicznej dowód i pozwolicie panowie, że odczytam dosłowne zeznania złożone w sprawie tej przez szereg osób, które miały bezpośrednią styczność z facyendą gal. kolei transwersalnej (oklaski i brawa).

Mowca czyta: Generalny gubernator Laenderbanku Ludwik hr. Wodzicki, słuchany do protokółu dnia 21 marca 1883 r.:

Co się tyczy specyalnie pozycyi, przeznaczonej na koszta przedwstępne pr. 630.000, to suma ta, ze względu na przybliżone obliczenie wypłat, mających się natychmiast niścić tytułem kosztów dziennikarskich, które preliminowano na sumę około 100.000 złr., opierała się i na kwocie, która do dalszych wypłat miała być w rezerwie trzymaną.

Gdy interes z koleją transwersalną przyszedł do skutku, sądziłem, że teraz właśnie nadarza się sposobność, okazać się wdzięcznym wobec p. Kozłowskiego, i kazałem sobie bez wiedzy Kozłowskiego dać od Rady zawiadowczej upoważnienie, aby 10 procentami czystego zysku obdzielić pewną osobę, której nazwiska nie wymieniłem.

Na podstawie otrzymanego przyzwolenia dałem polecenie do dyrekcyi, aby wygotowała list, a dyrekcya, jak sądzę wskutek pewnego nieporozumienia zamiast 10 proc., wsadziła do listu określoną kwotę 60.000, a p. Kozłowski powiedział mi zaraz, gdym go ujrzał na Sejmie we Lwowie, że wprawdzie otrzymał list o swojem obdzieleniu, ale nie może przyjąć obdzielenia“.

Dr. Arnold Rappaport, słuchany dnia 16 kwietnia 1883 zeznał:

ad 12. „O tym przedmiocie nie jestem dokładnie poinformowany, ponieważ nie należy on do mego zakresu działania, wiem jednak o tem co następuje, że panu Kozłowskiemu właściwie przyrzeczono obdzielenie w interesach banku, ponieważ już w różny sposób na rzecz banku bez żadnego honoraryum okazał się czynnym. W związku z tem, i widocznie wskutek pewnego nieporozumienia został Kozłowski obdzielony 60.000 złr. z kwoty ugodzonej (ogromna wesołość i oklaski), i mającej być wypłaconą z budowy galic. kolei transwersalnej, ale jak słyszałem, nie odpowiedział wcale na ten list, i nie przyjął obdzielenia“.

Sam p. Zygmunt Kozłowski zaś zeznał d 19 marca 1883 r.:

„Gdym we wrześniu lub na początku października 1882 przybył do Wiednia, powiedział mi hr. Wodzicki, iż od Rady zawiadowczej Laenderbanku ma upoważnienie rozporządzać pewną kwotą, z powodu interesu z gal. koleją transwersalną, która to kwota odpowiada w przybliżeniu 10 prc. czystego zysku i którą mnie da. Oświadczyłem mu, że to mi nie koweniuje, ponieważ kolej węgiersko-galicyjska znajduje się z rządem w rokowaniach o upaństwowienie, i że jeżeli chce dla mnie coś zrobić, niechaj mi da uczestniczyć do spółki w jakimś „czystym interesie“ pieniężnym, który nie stoi w żadnym związku z jakąś budową kolejową. Hr. Wodzicki zawiadomił mnie, że właśnie w tej sprawie wygotowany jest list do mnie, że niechaj go odczytam, i następnie powezmę decyzyę.

„Rzeczywiście otrzymałem list Laenderbanku,

GŁOWA SWOJE, a SERCE SWOJE.

NOWELLA

przez

MICHAŁA BAŁUCKIEGO.

I.

Siedziało ich dwoje w grabowej altanie. — Wypadek to tak często powtarzający się w powieściach, romansach i w poezyi, że nie ośmieliłbym się nudzić nim, jak pan Jowialski pięknych czytelniczek, gdyby nie to, że para moich kochanków, zamiast gruchać miłośnie, jak każe regulamin romansowy, czytała Stuarta Milla: „o poddaństwie kobiet“, to jest właściwie *On* czytał, a *Ona* siedząc naprzeciw niego, słuchała go z powagą i uwagą tak wielką, że od natężenia myśli, smagława jej twarzyczka rozpaliła się gorączkowym rumieńcem i drobne perełki potu zarosiły czołko, do czego niemało przyczynił się także upał południowy, którego gorące tchnienie nawet w cienistej altanie czuć się dawało.

Panienka była w ciemnej, bareżowej sukience, opiętej lakierowanym paskiem, włosy miała gładko uczesane, haftowany maleńki kołnierzyk i takież mankietki. Żadnego kwiatka we włosach, żadnego świecidełka w ubraniu — nic, coby zdradzało chęć podobania się, zalotność tak właściwą i tak zwyczajną w jej wieku. Ale bo też to była panienka niezwykła — fenomen, jak mawiał jej ojciec, lubiący się popisywać nią przed znajomymi. Kończyła edukacyę w Krakowie, uczyła się oprócz języków i muzyki, stanowiących u nas podstawę wychowania panieńskiego, także i historyi i fizyki i astronomii, w skutek czego, młodzież okoliczna, kawalerowie wsiowi, bali się jej, jak ognia, bo każda rozmowa z nią, była rodzajem egzaminu, do którego nie każdy czuł się przygotowanym.

Jeden tylko znalazł się taki, który nie unikał jej, owszem, szukał jej towarzystwa i znajdował w niem przyjemność, a był to właśnie ten, który teraz czytał jej Stuarta Milla. — Był to ukończony słuchacz filozofii, gotujący się obecnie do doktoratu. Przebywał tutaj chwilowo w charakterze nauczyciela młodszego brata panienki — i wkrótce zawiązała się między nimi bliższa znajomość. Zbliżyło ich ku sobie podobieństwo usposobień, wykształcenie i jednakie zapatrywanie na świat, ze strony poważnej, głębszej. Ona podziwiała ogrom jego wiadomości, on zachwycał się zamiłowaniem jej do nauki i ta wzajemna adoracya była magnesem, który ich pociągnął ku sobie. Szukali się wzajemnie i po kilka godzin dziennie spędzali razem na wspólnem czytaniu i poważnej rozmowie, co się potem stało ich potrzebą i przyzwyczajeniem.

Rodzice panny nie widzieli w tem nic niebezpiecznego. Zaślepieni w swojej jedynaczce i dumni z jej uczoności, o której w okolicy głośno mówiono, kontenci byli, że Jadwinia znalazła kogoś, z kim sobie porozmawiać może o tem, czego się w szkołach nauczyła — i jeszcze coś nowego skorzystać. Papa uważał te rozmowy kandydata filozofii z córką, jako nadliczbowe lekcye, za które miał zamiar ofiarować mu gratyfikacyę w formie jakiegoś prezenciku na imieniny. Ani mu to przez myśl nie przeszło, żeby tam jakiś mieszczuch, profesorzyna *in spe*, śmiał podnieść oczy na szlachecką córkę.

Aż tu jednego pięknego dnia panna, jakby nigdy nic, oświadcza rodzicom, że po głębokim namyśle przyszła do przekonania, że nikt inny, jeno pan Kazimierz Filuciński może być jej mężem. Mama, jak każda mama, ucieszyła się w duszy tą wiadomością, bo prawdę powiedziawszy, obawiała się trochę, żeby Jadwinia starą panną nie została z powodu, że młodzież jakoś nie bardzo garnęła się do niej i że ona sama nie okazywała zbyt wielkiej ochoty do małżeńskiego stanu. Decyzya więc panny wcale jej przypadła do smaku, zwłaszcza, że i kawaler był niczego sobie, bo miał i miarę przepisaną i oczy, jakby na porcelanie malowane i wąsik i bródkę, jakby z najdelikatniejszego tytoniu tureckiego, no, a rozum taki, że z księdzem proboszczem wytrzymywał dysputy. Były to dla niej, jako dla matki, zupełnie wystarczające kwalifikacye.

Ale papa nie dał sobie ani mówić o tem. — Oburzył się i zżymał niesłychanie na takie samowolne wystąpienie jedynaczki i nazwał jej miłość głupstwem, w którem za grosz sensu nie ma i w końcu oświadczył, że tego nieproszonego konkurenta wypędzi na cztery wiatry, a pannę odda do klasztoru.

Dla każdej innej panny byłoby to wystarczającem do cofnięcia się; co najwyżej, próbowałaby łzami, prośbami, zmiękczyć groźnego papę, — wreszcie zemdleć lub spazmować, a w razie potrzeby zachorować niebezpiecznie, aby tem skłonić go do zgodzenia się z wolą Bożą. Ale panna Jadwiga nie należała do zwyczajnych panien, nie była to wiotka trzcina, którąby łatwo nagiąć można było, to też z całą stanowczością oświadczyła papie, że postanowienie to nie jest wynikiem chwilowego upodobania, ale dojrzałego namysłu, że jeżeli nie będzie mogła zaślubić pana Kazimierza, to nie pójdzie wcale za mąż. Zacytowała mu przy tej sposobności kilka sentencyj z Russa, Peletana o wyborze męża, czem mu tak zaimponowała, że chwilowo zapomniał języka w gębie. A ponieważ i matka zaczęła po swojemu popierać sprawę jedynaczki, to jest płaczem i lamentami na srogość ojca, „który jest tyranem własnego dziecka“, przeto panu Kajetanowi nie pozostawało nic innego, jak tylko zrejterować z placu boju. Chwycił więc z kołka słomiany kapelusz, zaczął sypać piorunami i diabłami dla zamaskowania odwrotu, trzasnął drzwiami i poszedł w pole.

Przez następne dwa dni nie patrzał na żonę, ani na córkę, a głównego sprawcę zamieszania domowego, pana Kazimierza, ignorował zupełnie; przy stole siedział jak mruk, bębniąc tylko palcami po stole, albo targał Adasia za uszy o lada jakie przewinienie, nazywając go dardańskim osłem, czem chciał niejako dać przytyk nauczycielowi, że się jego nauką mało zajmuje. Ale długo tak trwać nie mogło. Pan Kajetan był z natury gawędziarz, lubiał pobaraszkować, pośmiać się, pożartować, to też milczenie zaczęło mu ciężyć, a kwasy domowe zatruwały mu życie. — Czuł dobrze, że w obec uporu kobiecego przyjdzie mu kapitulować, szukał tylko sposobu, jakby to zrobić bez ubliżenia powadze ojcowskiej.

Jednego więc dnia, kiedy małżonka jego, jak zwykle, siedząc przy robocie, wzdychała i łzy ocierała ukradkiem, pan Kajetan, przyprowadzony do ostateczności jej uporczywem milczeniem, stanął przed nią i, siląc się na groźną minę, spytał:

— Czego ty właściwie, kobieto, chcesz odemnie?

— A cóżbym ja od ciebie chciała — odrzekła z udaną pokorą, stulając ramiona — nic.

— Jakto nic, kiedy od kilku dni łazisz ze zwieszonym nosem, że sobie go mało nogami nie przystępujesz, wzdychasz po wszystkich kątach, jak duch na pokucie.

— A cóż ciebie to obchodzi?

— Jakże nie ma obchodzić, u stu djabłów, kiedy mi stroicie takie miny, że człowiekowi życie obmierzło w domu. Niech-że wiem przynajmniej o co wam chodzi?

Pani Kajetanowa nie dała sobie dwa razy powtórzyć pytania i, korzystając ze szczęśliwej sposobności, nagadała mu tyle pochwalnych rzeczy o wybranym przez córkę konkurencie, o jego uczoności, moralnem prowadzeniu się, zacności charakteru, że nieledwie wynikało z tego, że powinien Bogu dziękować, iż mu takiego zięcia nadarzył.

Pan Kajetan słuchał cierpliwie przydługiej perory jejmości, wolał już to, niż jej uporczywe przedtem milczenie. Kiedy skończyła, machnął ręką i rzekł:

— No, widzę, że i tobie już oboje w głowie przewrócili. Pal was licho, róbcie, co wam się podoba — jak sobie pościelecie, tak się wyśpicie.

— Więc zezwalasz? — zawołała ucieszona.

— Niechno pierwej kawaler pozdaje egzamina, potem pogadamy. Tylko radzę ci, matko, pilnuj Jadwigi, bo to ci panowie z miasta... djabeł nie śpi...

I nie dowierzając paniczowi z miasta, rozciągnął teraz baczniejszą opiekę nad młodymi. Pana Kazimierza pod najrozmaitszemi pozorami odciągał od panny, to na wódeczkę, to na cygarko, to do gumna, dla obejrzenia świeżo sprowadzonej młocarni, albo w pole do żniwa. A gdy mu się to niezawsze udawało, to chcąc przeszkodzić słodkiemu sam na sam, albo żonę im nasyłał do towarzystwa z pończochą w ręku, albo sam z fajeczką przysiadał się do nich i puszczał gęste kłęby dymu, niby jako skuteczny środek przeciwko komarom. Siedział i przysłuchiwał się ich rozmowom; ale młodzi rozmawiali ze sobą zawsze tak poważnie, tak uczenie, że poczciwy szlachcic mało co z tego rozumiał, nudził się śmiertelnie i ziewał, że zdawało się, usta rozedrze od ucha do ucha. Kiedy to tak często się powtarzało, zaczął stary podejrzywać, że oni umyślnie silą się na takie rozmowy, aby go wystraszyć tem od siebie. W naiwności swojej nie przypuszczał, żeby ktoś, a szczególnie młodzi, zakochani, mieli jakąkolwiek przyjemność męczyć się wzajemnie takiemi uczonemi dysputami.

(D. c. n.)

przysłany za mną do Lwowa, w którym mi komunikują, iż obdzielono mnie kwotą 60.000 złr. z interesu transwersalnego, i na ten list nie odpowiedziałem, i uwiadomiłem o tem hr. Wodzickiego, zwróciłem mu oryginał listu i na kilkakrotne zapytania otrzymywałem zawsze od niego odpowiedź, że sprawa jest uporządkowaną.

Na kilkakrotne pytania, w jaki sposób to uporządkowano, i na prośbę moją, abym mógł zaglądnąć do aktu, nie zakomunikowano mi wprawdzie sposobu tego uporządkowania, i nie pozwolono także zaglądnąć do aktu, lecz hr. Wodzicki zapewniał mnie ciągle pod słowem honoru, że wszystko jest w porządku, ale że nie można zaglądać do sprawy, gdyż inaczej mógłbym się dowiedzieć o wszystkich innych układach z uczestniczącemi partyami, czego chcą uniknąć. Istotnie od onego czasu nic więcej nie słyszałem o tej sprawie, i równie też nie likwidowano żadnej wypłaty w tym kierunku.

Br. Karol Schwarz dał w tej sprawie następujące objaśnienie, słuchany d. 30 marca:

Kozłowski bywał obecnym przy rozmaitych naszych pertraktacyach i konferencyach; jest on radcą zawiadowczym pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei i o galicyjskich stosunkach i ekspropriacyach bardzo cenne dawał nam wskazówki i wyjaśnienia. Dopiero po wniesieniu ofert, w ciągu rokowań, które do umowy z dnia 3 września 1882 doprowadziły i tą umową zostały zamknięte (dokładniej czasu podać nie mogę) zastępcy „Laenderbanku" a to — jak mi się zdaje — dyrektor Hahn, oświadczyli mi, że trzeba koniecznie Kozłowskiego za jego czynność wynagrodzić. Ułożyliśmy też, że K. ma otrzymać udział w zysku 570.000 złr. i ustanowiliśmy ten udział w kwocie 60.000 złr. W skutek umowy między mną a Hahnem rozdzielono owe 570 000 złr. w ten sposób, iż w miarę wpływania gotówki za budowę miały przypaść „Laenderbankowi" wypłaty zysku 300.000 złr., zaś 210.000 złr. mnie, a 60.000 złr. posłowi Kozłowskiemu, o którym wówczas jeszcze nie wiedziałem, iż był posłem.

Czy podówczas między „Laenderbankiem" a Kozłowskim umowa o ten udział istniała, lub nie istniała, tego nie wiem i nie pytałem się o to. Dopiero później, gdy nieporozumienia się zaczęły, dowiedziałem się od „Laenderbanku", że Kozłowski tego udziału miał nie przyjąć.

Naczelny dyrektor Laenderbanku Samuel Hahn przesłuchany d. 14 kwietnia 1883 podaje co następuje:

„P. Kozłowski już od roku 1881 z powodu różnych geszeftów wszedł w bliższe stosunki z z Laenderbankiem, okazał się mu pożytecznym i w jego interesie przedsiębrał także podróże do Paryża i Brukseli, nie otrzymawszy za to żadnego wynagrodzenia oprócz kosztów podróży.

P. Kozłowski miał wejść w stosunek stały i bliższy z Laenderbankiem w ten sposób, iż przy interesach w których bierze udział, miał być obdzielony 10 procentami; a ponieważ Kozłowski był obecny na kilku konferencyach w sprawie galic. kolei Transwersalnej, i dawał swoją opinię, jako też przez swoich urzędników kazał wypracować studya komercyalne o połączeniu kolei morawsko-czeskiej i galic. kolei Transwersalnej, przeto przy tym Geschefcie, miało obdzielenie naaamprzód nastąpić, o czem Kozłowski także wiedział. Gdy potem sumę zysku ustanowiono na 570.000 złr., i o tem go uwiadomiono. Od tego czasu, a mianowicie na początku lutego b. r. otrzymałem od jeneralnego gubernatora napowrót oryginalny list, wystosowany do Kozłowskiego".

Nareszcie odczytuje mowca następujący dosłowny wyciąg z zeznań dr. Wolskiego Ludwika:

„Baron Schwarz oświadczył mi dnia 28 września 1882, że z 3 prc. sumy budowlanej tylko małą cząstkę może dać dr. Kamińskiemi, albowiem także inne osoby były dla niego czynnemi, i z tych pieniędzy musi być obdzielony także fundusz dyspozycyjny i poseł do Rady państwa dr. Kozłowski.

Dnia 30 września 1882 zauważył dr. Adolf Weiss, iż właśnie dziś (30 września 1882) miał w ręku kwit pewnego posła do Rady państwa, dotyczący interesu transwersalnego. Na uwagę uczynioną przez dr. Wolskiego: „ja wiem nazwisko tego posła — litera początkowa i końcowa tego nazwiska jest identyczną z literą początkową i końcową nazwiska Kamińskiego, lecz mąż ten dostał przecież tylko 10.000." — Dr. Weiss zrobił gest prawie potakujący, a bynajmniej niezaprzeczający, i rzekł w tonie bardzo poważnym: „Mogę pana zapewnić panie kolego, iż kwota była bez porównania wyższą". (Wesołość i brawa).

Nie chcę się rozszerzać i nużyć panów wnioskami, do jakich doszedłem, powiem tylko dla objaśnienia, że całe wyż wymienione towarzystwo laenderbankowców w chwili, gdy otrzymywało cytacye do sądu, miało dostateczny czas porozumieć się ze sobą co do ewentualnych zeznań, albowiem 6—10 tygodni minęło od wybuchu sprawy (dnia 28 stycznia 1883), a pomimo to jeden z drugim popadł w komiczne niemal sprzeczności trzeba bowiem wiedzieć, że każdy z nich obawiał się natychmiastowego zamknięcia do kozy. Powszechne w Laenderbanku panowało przerażenie i truchlenie, że to nastąpi. Choćbyśmy nawet przyjęli, że aluzya dr. Weissa (posła i adwokata Szwarza) nie tyczy się Kozłowskiego (co jest wręcz nieprawdopodobne — gdyż innego posła na K. któryby ze sprawami kolejowemi miał do czynienia, nie ma w delegacyi naszej, a p. Kozłowski był sprawozdawcą komisyi kolejowej w Izbie poselskiej) — to jedno stoi niezachwianie, że p. Kozłowski zwrócił list prowizyjny dopiero w pierwszych dniach lutego 1883 r., tj. po wybuchu całej sprawy, kiedy wszystko było w popłochu, i kiedy delegacya wiadome odbywała sądy. Okoliczność ta odejmuje więc kontrasygnowanej cnocie posła Kozłowskiego Zygmunta wszelką wartość moralną (oklaski).

Co jest zaś najsmutniejszem, że gubernatorem Laenderbanku nie jest przez Strohmanów wybrana osobistość, ale mianowana przez cesarza, a wybór korony padł na luminarza kraju, bo marszałka, zapewne w tem przekonaniu, że pod okiem takiego człowieka, nie będą się dziać żadne skandale (oklaski).

W końcu przedstawił mowca trzy rezolucye do uchwały walnego zgromadzenia, które podaję niżej.

W dyskusyi poparli rezolucyę pp. Jaegermann i Ciesielski, który ze swej strony wniósł dodatkową rezolucyę.

Rezolucye te opiewają:

Walne zgromadzenie wyborców we Lwowie d. 30 października:

I. Wyraża głębokie ubolewanie swoje z powodu korupcyi stwierdzonej dokumentami, jaką austryacki Laenderbank szerzy w sprawach publicznych, a specyalnie w sferach poselskich.

II. (Dr. Ciesielskiego) Walne zgromadzenie wyborców zebranych celem wyboru posła do Rady państwa uchwala wyrazić swe ubolewanie, że wybitni posłowie Rady państwa jak hr. Ludwik Wodzicki, Kozłowski, Rappaport i inni interesanci z Laenderbankiem połączeni w sprawie kolei transwersalnej, inaczej Szwarz-Kamiński zwanej, tak dwuznaczni wystąpili, — czem kraj nasz wysoce skompromitowali;

III. Popiera wniosek mniejszości komisyi parlamentarnej, która po rozpoznaniu sprawy zwanej Szwarz-Kamiński, podawała żądanie, aby jej rząd zakomunikował wszystkie akta dochodzenia karnego;

IV. Uprasza prezydyum zgromadzenia dzisiejszego, aby w tym duchu wniosło we właściwym czasie petycyę do Izby poselskiej Rady państwa.

Wszystkie rezolucye przyjęto prawie jednogłośnie, gdyż przy pierwszej podniosło ręce tylko trzech wyborców, że są przeciw.

Wśród entuzyastycznych wywoływań i długotrwających oklasków zeszedł p. Rewakowicz z trybuny na którą wszedł

prof. Gryziecki i oświadczył, że zaledwie przed kilku godzinami został zaproszony do kandydowania, nie miał więc czasu przygotować mowy kandydackiej, godnej poważnego zgromadzenia, dla tego nie może kandydować, na wezwanie jednak p. Zimermana, który zachęcił kandydata twierdzeniem, że wyborcy nie wymagają bynajmniej popisowej mowy, lecz jedynie pragną usłyszeć jego zapatrywania — p. Gryziecki wypowiedział w krótkich słowach, które ze spraw uważa za najpilniejsze i o te będzie starania czynił w razie wyboru. Oświadczył się za upaństwowieniem kolei północnej — w końcu zaś uroczyście oświadczył, że jeżeli zostanie wybranym, będzie starał się jak najsumienniej każdą sprawę zbadać, i zawsze tylko według własnego zdania i przekonania działać będzie, że nie ulegnie żadnej potędze i wstrętnem mu będą wszelkie sztuczki karyerowiczów (oklaski).

Zainterpelowany jak pogodzi urząd profesorski z mandatem, oświadczył, że każdy profesor może tak urządzić wykłady, iż młodzież uniwersytecka na tem nie cierpi.

P. Zimermann zainterpelował kandydata, czy gotów byłby w Kole polskiem przemawiać za tem, aby Koło z utworzenia fakultetu medycznego na wszechnicy lwowskiej zrobiło kwestyę gabinetową rządowi.

Dr. Gryziecki oświadczył, że nie może dać takiego przyrzeczenia, gdyż mógłby się znaleść w przykrem położeniu, nie wie bowiem i nie może znać argumentów, z któremi mógłby się spotkać.

Następnie zabrał głos prof. Roszkowski, który oświadczył ponownie, że nie kandyduje.

Na tem skończyły się narady zgromadzenia.

Z teki sejmowej.

(Mowa posła Męcińskiego w sprawie drogowej).

(Ciąg dalszy.)

Mówiono tutaj, że proponowane przez nas podstawy wymiaru prestacyi są niesłuszne, że jedynie system ściśle podatkowy, oparty na dodatkach do podatków byłby właściwy.

O tym systemie mówił już szanowny członek Wydziału krajowego i kogo te wywody nie przekonały — tego i ja nie przekonam. Dodam tylko, że u nas podatki są wymierzone według bardzo różnej stopy procentowej i tak:

podatek gruntowy opłaca od czystego dochodu $26^7/_{10}$;

domowo-czynczowy $26^4/_{10}$;

zarobkowy $8^1/_2$, dochodowy 10.

Jakżeż więc tam, gdzie co chwila inna jest stopa do wymiaru podatku bezpośredniego, tenże podatek ma być jedyną normą do ponoszenia ciężarów drogowych?

Zkądżeż to wypływa, że rodzinne potrzeby codziennego życia zaspakajane przy pomocy i używaniu drogi, potrzeba księdza, kościoła, apteki, najniezbędniejsze artykuły do codziennego życia i ubrania, które bezwarunkowo wszystkim ludziom, jednym w mniejszej, drugim w większej ilości są potrzebne, mają nie być brane w rachunek, i tylko opłacany podatek jedyną ma być normą wymiaru?

Zresztą pozwolę sobie twierdzić: sam tylko podatek jako podstawa wymiaru prestacyj drogowych i w ustawach innych krajów, o ile mi wiadomo, nie jest wyłącznie przyjęty.

Wspomniano tutaj o Ślązku, gdzie rzeczywiście podstawą wymiaru prestacyi drogowej jest tylko podatek.

Mówią więc zwolennicy tej zasady a nasi oponenci: co dobre na Ślązku, dobrem będzie i u nas. Ja jednak zauważyć sobie pozwolę, że przykład ten niczego nie dowodzi — jak zwykle niczego nie dowodzą wyjątki. Stosunki bowiem Ślązka są znacznie różne od naszych.

Ślązk jest krajikiem małym, który obejmuje tylko 89□ mil, kiedy Galicya ma ich 1360; natomiast Śląsk o wiele gęściej jest zaludniony.

Ludność Ślązka jest liczniejsza niżeli u nas o 44% na każdej mili kwadratowej, przytem to ludność znacznie zamożniejsza, mnóstwo fabryk, stan kultury dużo wyższy. Tym sposobem i siła podatkowa znaczniejsza — źródła obfitsze. Tam n. p. sam podatek od cukru wynosi 630.000, kiedy u nas zaledwie 130.000, przeto o 81% więcej.

Jest zatem od czego pobrać dodatek.

Według wyników austryackiej statystyki kolejowej z r. 1878 zestawionej w ministerstwie handlu, Ślązk miał wówczas więcej od nas na 10□ kilometrów przestrzeni:

kolei żelaznych 274%;

dróg rządowych 78%;

dróg krajowych i powiatowych 560%;

Zapewne, że wśród takich stosunków można się oprzeć tylko na podatku w kraju tak małym, ludnym, w kraju, w którym handel, fabryki i przemysł znacznie są rozwinięte.

Porównanie więc Ślązka z nami nie wytrzyma żadnej krytyki, a podstawa podatkowa tam wyłącznie stosowana, u nas wśród odmiennych warunków przestrzeni, zamożności ludności itd., nie może jak tam być jedyną.

Pytał jeden z mowców, czy komisya postawiła sobie pytanie, na które każdy ma prawo żądać odpowiedzi, mianowicie: czy fundusz, który wytwarzamy na podstawie prestacyj proponowanych, pokryje wszystkie potrzeby naszych dróg gminnych?

Inaczej być nie mogło, komisya projekt swój opiera na cyfrach, a oto jej rachunek:

Domów w gminach wiejskich jest, licząc okrągło, 700.000, rodzin w gminach wiejskich i na obszarach dworskich 245.000. Razem 945.000, co po 4 dni prestacyj uczyni 3 780.000 dni, licząc zaś dzień po 30 cnt. przeciętnie, to pierwsza prestacya, obliczona na wartość pieniężną, wyniesie 1.134.000 złr.

Przechodzę do drugiego źródła:

Podatki bezpośrednie wynoszą razem od obszarów dworskich, gmin wiejskich i miejskich (z wykluczeniem Krakowa i Lwowa) sumę 8.873.214 złr., czyli będzie jednostek podatkowych 1.478.869 i tyleż dni, a licząc dzień tak samo po 30 ct., uczyni to sumę 443.660 złr.

Trzecie nakoniec i ostatnie źródło, dodatek powiatowy na fundusz dla dróg gminnych, nie da się z całą ścisłością obliczyć, nie wiadomo bowiem, ile który powiat na ten cel uchwali, to tylko wiadomo, że uchwalić jakiś dodatek każdy powiat musi, bo taki jest przepis §. 26 projektowanej ustawy, czego, gdyby który powiat nie dopełnił, Wydział kraj. ma prawo wstawić mu w budżet taki dodatek.

Otóż przypuszczam, że przeciętnie każdy powiat uchwali 2% dodatków do podatków, uczyni to sumę 16.000 złr. Czyli razem z wartością dwóch źródeł powyższych cały w ten sposób uzyskany fundusz dla dróg gminnych przedstawia wartość 1.737.660 złr.

A ponieważ mamy 30.000 kilometrów dróg gminnych, wypadnie więc, okrągło licząc, rocznie po 57 złr. na utrzymanie każdego kilometra drogi gminnej.

Komisya sądzi więc, że mając taki fundusz, przy lepszym nadzorze, umiejętniejszem kierownictwie i rygorach, zastrzeżonych ustawą z jednej strony, a ofiarności wys. Sejmu z drugiej, nasze komunikacye gminne mogą być nie tylko w stanie używalnym, ale powinny się przy tej ustawie znacznie rowijać i uzupełniać.

Zapewne, wobec ogromnej potrzeby, skromne to są środki, ale na większe, komisya sądzi, że jeszcze nie stać nas, niestety!

Słyszeliśmy tutaj, jak energiczne głosy odzywały się przeciwko wnioskom komisyi, ale mnie się zdaje, że ta niechęć do reformy przeważnie pochodzi ztąd, że może szanowni mowcy z fałszywego wychodzą punktu widzenia, bo mają zawsze przed oczyma czy swoją wieś, czy swoją parafię, kiedy niekiedy tylko swój powiat, a nigdy całego kraju! Z tego zapatrywania wychodzić nie można.

Pan hr. Mieroszewski opowiadał nam, w jakim kierunku biegną przeważnie linie drogowe ku granicy w powiecie krakowskim, nadmienił, że inaczej robił u siebie, niż ustawa drogowa przepisywała — i doszedł do pewnych rezultatów, a mimo to dowodził nam, że nie powinno się zmieniać tej ustawy.

A wszakże ona mu nie wystarczała — dlaczegóż zmieniać jej nie chce?

Mówiąc, zdaje mi się, o niesprawiedliwości systemu omycenia dróg, powołał się na zdanie jednego znakomitego posła dawniej w tej Izbie wypowiedziane.

Przypominam sobie, że świetną mowę w tym kierunku wypowiedział niegdyś JE. Dunajewski. To pamiętam. Wiem jednak z późniejszych czasów, że JE. będąc ministrem od lat kilku, nie zniósł ani jednej rogatki na żadnej z dróg rządowych.

My zostawiamy myta w projektowanej ustawie, a robimy to dla tego, bo na podstawie obliczenia przyszliśmy do przekonania, że w razie ich zmienienia trzeba w niektórych powiatach nałożyć na opodatkowanych aż 10 prc. dodatku do podatków.

Więc cóż robić? Lepiej niech płacą ci, którzy jeżdżą, drogi zużywają, niżeli zawsze i wiecznie cały ciężar zwalać na grunt i dom. P. Stadnicki powiedział, że dotychczasowa ustawa to jak stary dom, w którym wygodnie się dwory, wsie i miasta mieściły, więc nie walić go, choćby nieodpowiadał wszystkim wymogom architektonicznym. Właśnie w tym duchu tworzyła komisya proponowaną ustawę. O ile to być może w ramach dawniejszej ustawy, chcemy poprawić lub zmienić tylko zasadnicze §§ i postanowienia, potrzebne do pożycia mieszkańców tego domu. Bo to jest dom, w którym ma się pomieścić kilku współwłaścicieli z różnym temperamentem, różnem usposobieniem.

Trzeba więc tak ich urządzić, by ta siedziba możliwie równo wygodna dla nich była. Zresztą jeżeli ów stary dom ma spróchniałe fundamenta, to aby nie runął, trzeba je nowemi zastąpić — jeżeli dach dziurawy, trzeba go naprawić.

(D. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 30 października.

(Termin ponownego zebrania się Rady państwa i program ostatniego okresu sesyi.)

(☰) Doniesienie o ponownem zebraniu się Rady państwa dnia 2 grudnia wydaje nam się nieprawdopodobnem. Rząd miał wprawdzie zamiar zwołać ją około 4 grudnia, jak w roku zeszłym, ale pewnie już od zamiaru tego odstąpił. Rzeczą pewną jest, że decyzya pod tym względem nie zapadła jeszcze żadna, a gdy zapadnie, niezawodnie bliższy termin będzie ustanowiony. Za tem przemawia z jednej strony okoliczność, że sesya delegacyjna skończy się prawdopodobnie dnia 16 listopada, a trudno żądać od delegatów z Bukowiny, Galicyi, Dalmacyi, Vorarlbergu i Tyrolu, żeby z Pesztu udali się na kilka dni do ognisk domowych, aby zaraz znów spieszyć napowrót do Wiednia; trudniej zaś jeszcze wymagać, aby siedzieli, nudzili się i próżno pieniądze wydawali przez dwa tygodnie w Wiedniu, czekając na ponowne otwarcie Rady państwa. Za bliższym terminem, może za dniem 20 listopada, przemawia z drugiej strony wzgląd ważniejszy jeszcze, ten mianowicie, że rząd nie pragnie, aby ostatni okres sesyi Rady państwa przeciągnął się aż po za święta wielkanocne roku przyszłego, a mimo to chce, żeby oprócz budżetu załatwiono jeszcze szereg spraw ważniejszych. A więc wiele pracy, a mało czasu; nie chcąc przedłużyć go naprzód, trzeba przedłużyć go wstecz i zamiast dnia 4 grudnia wybrać, jak powiedzieliśmy, dzień 20 listopada.

Do projektów, które mają być jeszcze załatwione przez teraźniejszą Izbę poselską — wiadomo bowiem, że w roku przyszłym przypadają powszechne wybory nowe — należy ustawa o zabezpieczeniu robotnikom utrzymania na wypadek okaleczenia, nowela o należytościach skarbowych, uregulowanie kongruy, ustawa przewidziana uchwałami Sejmu galicyjskiego o uregulowaniu rzek i potoków, a między innemi jeszcze prawdopodobnie także zmiana regulaminu Izby poselskiej w tym duchu, żeby prezesowi dać większą władzę dyscyplinarną. Rząd radby wprawdzie pozostawić tę zmianę przyszłej, nowej Izbie, przeciwko czemu jednak przemawia wzgląd, że Izba teraźniejsza ma doświadczenie i czuje wadliwość regulaminu, podczas gdy nowa Izba będzie rzeczywiście nowa, bo w skład jej wejdą w znacznej liczbie *homines novi*. Niemało też czasu zabierze teraźniejszej jeszcze Radzie państwa sprawa nowej procedury cywilnej, która, nie mogąc się doczekać stanowczego uchwalenia, ma według intencyi rządu być zaprowadzona przynajmniej prowizorycznie, chociażby może tylko w Galicyi, jak tego pragnie referent komisyi prawniczej p. Madeyski. A nakoniec może i nowy kodeks karny dostanie się jeszcze na stół pełnej Izby przed ostatecznem jej zamknięciem. O projektach odnoszących się do reformy podatków bezpośrednich, dochodowego, zarobkowego, rentowego, rząd już nie myśli; tak samo nowa ustawa o towarzystwach akcyjnych nie przyjdzie pewnie do skutku. Wiele innych jeszcze rzeczy, które trudno wyliczać, spocznie w archiwum Rady państwa bez załatwienia.

Po skończonej przed świętami wielkanocnemi sześcioletniej sesyi Rady państwa prawdopodobnie w maju zbiorą się sejmy krajowe i potrwają do końca czerwca, a w lipcu odbędą się nowe powszechne wybory do Rady państwa.

Oto w najogólniejszych zarysach program prac parlamentarnych po teraźniejszej sesyi delegacyjnej, o ile poznać go mogliśmy nie z zapadłych postanowień, lecz z niestanowczych jeszcze zamiarów, o których staraliśmy się poinformować.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 października

Z wyborów na posłów do parlamentu niemieckiego, jakie się odbyły we wtorek w W. Ks. Poznańskiem i Prusach zachodnich dotąd wiadomo, iż wybrani zostali: dr. J. Chełmicki, Stefan Cegielski, ks. dr. Jażdżewski, Józef Kościelski, Ludwik Graeve, Kaźm. Chłapowski i ks. Ferdynand Radziwiłł. Dotychczas w dwóch tylko okręgach, t. j. czarnkowsko-chodzieskim i babimojsko-międzyrzeckim niemieccy kandydaci stanowczo na posłów wybrani zostali.

Delegacye dla spraw wspólnych nie spieszą się wcale ze swemi czynnościami. Do wczoraj nie było nawet zwołane posiedzenie żadnej komisyi, a prawdopodobnie dopiero w połowie przyszłego tygodnia zbiorą się komisye dla obrad nad sprawozdaniami, nad którómi obecnie referenci pracują.

Nominacyę bar. Fejervary ministrem honwedów, przyjęła prasa węgierska z zadowoleniem. *P. Lloyd* podnosi wielkie zdolności wojskowe nowego ministra i jego talent organizacyjny, a stwierdza zarazem, że i w parlamencie występując kilkakrotnie jako reprezentant ministerstwa honwedów, w którem był przez długi czas sekretarzem stanu, udowodnił, iż spraw departamentu swego wobec Sejmu bronić potrafi.

Najważniejszym niewątpliwie wypadkiem ostatnich dni jest wynik wyborów do parlamentu niemieckiego, dowodzący niesłychanego i niespodziewanego wzrostu partyi socyalistycznej. Nie tylko bowiem wybrano przy pierwszym zaraz wyborze 10 socyalistów, ale do wyborów ściślejszych wchodzi jeszcze do 30 kandydatów tej partyi, którzy mieli najwięcej głosów z pomiędzy wszystkich. We wszystkich większych miastach liczba głosów oddanych na socyalistów wzrosła bardzo znacznie w porównaniu z wyborami w r. 1881. W Berlinie głosowało za kandydatami socyalistycznemi 68.000 wyborców o 11.000 więcej, niż przy poprzednich wyborach. W Królewcu mieli głosów 4649, wobec 248 w roku 1881. W Wiesbaden liczba głosów tej partyi wynosi 8 razy tyle co przy ostatnich wyborach, w Darmstadzie się potroiła, w Kolonii podwoiła i t. d. Jest to znakomitą ilustracyą do słynnej antisocyalistycznej ustawy Bismarka — jest najlepszym dowodem, jak mało w takich sprawach środkami policyjnemi zdziałać można. Najwięcej przy tych wyborach ucierpiało stronnictwo wolnomyślnych. Nawet tak znakomici przedstawiciele jego jak: Virchow i Richter nie wiadomo czy wybrani zostaną. W wyborze ściślejszym stanąć mieli naprzeciw sobie Virchow i znany antisemita Stöcker. Nietylko jednak w samym Berlinie sprawa wolnomyślnych narażoną jest na niebezpieczeństwo. Dzienniki tej partyi utyskują na mały udział wyborców i zapowiadają wybory ściślejsze w liczbie tak znacznej, jak nigdy dotąd. Jedynie stanowisko centrum, o ile wnosić można z dotychczasowego przebiegu akcyi, w niczem się nie zmieniło.

W komisyi francuskiej Izby deputowanych, wybranej dla spraw Tonkinu wywołało wielką burzę żądanie Ferry'ego, aby bezwarunkowo utrzymać w tajemnicy przedłożone wojskowe i dyplomatyczne korespondencye. Opozycya zagroziła ustąpieniem i domagała się, aby tę rzecz pod sąd Izby deputowanych poddać. Wczoraj znów nad sprawą tą w komisyi obradowano.

Generał Briere donosi w ostatniej telegraficznej depeszy, że tak w delcie, jak i pod Bacninh zupełny panuje spokój. Francuskie kolumny ciągle jeszcze pracują około oczyszczania okolicy z włóczących się po niej oddziałów.

Co do użycia wyekspedyowanych do Torkinu posiłków, nic stanowczego dotąd nie postanowiono. Campenon trwa przy pierwotnie objawionem zdaniu, t. j. chce, aby operacye wojenne jedynie do walki obronnej ograniczyć, podczas gdy komisya tonkińska żąda podjęcia o wiele energiczniejszych środków. Ferry dotąd jeszcze udaje, jakoby przypuszczał możność zakończenia tej sprawy na drodze pokojowego porozumienia się z Chinami. Przed paru dniami oświadczył w komisyi, iż spodziewa się za pośrednictwem Anglii lub innego którego mocarstwa doprowadzić do skutku zawarcie korzystnego z państwem niebieskiem pokoju.

Hamburger Nachrichten zamieszcza sprawozdanie z rozmowy pewnego niemieckiego dyplomaty z królem belgijskim w sprawie konferencyi o Kongo. Król Leopold II jako protektor stoi na czele „afrykańskiego międzynarodowego stowarzyszenia" — to też rząd niemiecki wydelegował do niego jednego z dyplomatów, aby wysondował osobiste usposobienie jego. Król wyraził się nader sympatycznie o podjętych już przez dwór berliński przedwstępnych rokowaniach z mocarstwami.

Według zdania Leopolda — ks. Bismark odda Europie wielką usługę przez zwołanie tej konferencyi. Wszyscy przyjaciele postępu, wszyscy zwolennicy pokoju w Afryce, wszyscy pragnący rozszerzenia cywilizacyi winni będą niemieckiemu kanclerzowi wdzięczność za podjęcie inicyatywy tej konferencyi, oraz pragnąć muszą, aby jednomyślność państw europejskich w tej kwestyi żadnemi osobistemi względami nie została zniweczoną. Król belgijski jest przekonanym, że krainy nad Kongo położone mają wielką przyszłość przed sobą tak pod względem handlu jak i rolnictwa, a zapewnienie wolności handlu w tych krainach musi być uważane jako fundament, na którym wznosić się będzie gmach dobrobytu i cywilizacyi. W każdym razie zastrzegł sobie jednak król pewne specyalne korzyści dla „stowarzyszenia międzynarodowego", jako dla tego, które bezsprzecznie największe położyło około rozwoju tych ziem zasługi.

Dnia 29 października odbywały się w Holandyi powszechne wybory do drugiej Izby. Jak dotąd, znany jest rezultat wyborów w 24 okręgach. Z tego pokazuje się, że wszyscy katolicy zostali ponownie wybrani, z wyjątkiem okręgu Delft, gdzie między katolikami i liberalnym kandydatem przyjść miało do ściślejszego wyboru. Na trzech konserwatywnych, jednego tylko wybrano. Kalwiniści również z wyjątkiem dwóch tylko, przeszli w swoich miejscowościach. W ogóle dawny skład rzeczy bez wybitnych zmian, powraca. Wszędzie liberalni tracą grunt pod nogami. Jedynie tylko Amsterdam zamanifestował swoje postępowe zapatrywania, gdyż tam ogromną większością wybrano wszystkich liberalnych kandydatów.

W dalszym ciągu rozpraw nad adresem, występowano w angielskiej Izbie gmin przeciwko polityce rządowej. Bronił jej podsekretarz stanu Ashley, zwłaszcza rozwijał plany gabinetu co do południowej Afryki. Oznajmił, że cofnięto proklamacyą, wzywającą ludność Montsioy do przyjęcia protektoratu angielskiego. Mimo to rząd W. Brytanii nie ścierpi, aby Boerowie wpływ swój i na ten skrawek ziemi rozpościerać mieli. Za kilkanaście dni wyszle rząd ekspedycyę wojskową, ażeby Boerów utrzymać w właściwych granicach.

Odjazd lorda Northbroka z Egiptu wydawał się partyi narodowców tamtejszych wyborną sposobnością, dozwalającą im podnieść trochę głowę i zrzucić opiekę Anglii. Zaraz więc zawiadomiono komendanta angielskiej policyi, że odtąd wszyscy przedstawiciele władzy w obwodzie Kairu podlegać będą bezpośrednio gubernatorowi. Do niego też należeć będzie odtąd załatwianie spraw z konsulami obcych państw. Podobnież i mudirowie całą odpowiedzialność za bezpieczeństwo publiczne na siebie wzięli — tak, że wpływ i znaczenie angielskiej policyi zostaną zredukowane do minimum. Powszechnie spodziewają się nawet, że oficerowie policyi angielskiej, nie chcąc być tylko umundurowanymi manekinami, podadzą się do dymisyi, czegoby też partya egipskich patryotów bardzo sobie życzyła.

Kronika.

Kraków, 31 października.

Poświęcenie grobu wspólnego dla weteranów z r. 1831, poprzedziło Nabożeństwo żałobne za ś. p. barona Kaliksta Horocha. Odbyło się to z wielką uroczystością i wszystkie stany były licznie reprezentowane. Celebrował w asystencyi dwóch duchownych proboszcz, kanonik, weteran z r. 1831 ks. Ściborowski z Krzeszowic. Po odbytem nabożeństwie w kaplicy na cmentarzu, udał się kondukt do grobu Weteranów, gdzie po poświęceniu uroczystem, przemówił w imieniu komitetu wiceprezes br. Konopka, a po nim ks. kanonik Ściborowski, polecając tak żyjących jeszcze Weteranów z 1831 r. opiece kraju, jak i zmarłych, modlitwom rodaków!

Baron Konopka mówił: Darujcie Szanowni Rodacy tutaj zgromadzeni, że zajmę Wam chwil kilka, aby podziękować Szanownemu Duchowieństwu, za łaskawy współudział, Prześwietnej Radzie miejskiej, za darowanie kawałka polskiej ziemi dla Tych, którzy jak mogli i umieli, bronić Ją chcieli od ostatniej zagłady! Również aby podziękować wszystkim Zgromadzonym za przybycie tutaj.

Dowiedliście Szanowni Rodacy, że dzielicie ideje, której ten bardzo skromny grób, jest przedstawicielem! Na co nas stać było, tośmy Wam postawili, czcigodni Weterani! ostatnie pamiątki żyjące tej niegdyś tak sławnej armii polskiej!

Rok tak obfity w klęski niedozwolił krajowi przyjść w pomoc komitetowi, aby Wam wystawić grobowiec

wspaniały, na jaki zasłużyliście, a lubo nie będą tutaj spoczywać wodzowie, to w powstaniu listopadowem niestety! tylko armii polskiej należy się wyłączna chwała!

Postawiliśmy ten grób obok wspaniałego pomnika poległych w 1863 r., aby w późniejszych jeszcze pokoleniach przypominano sobie, że równie gorąca miłość i przywiązanie do Ojczyzny wiodła Jej Synów na pole chwały, a kraj nie zapomniał według możności uczcić ich pamięć!

A skoro nie mogliśmy w braku funduszów, dla umarłych postawić grobowca wspaniałego, jakby nasze serca pragnęły, to z pewnością na rok przyszły, jak chociaż w części przebolejemy klęskę, jaka nasz kraj nawiedziła pod względem materyalnym tego roku — będziemy pamiętać o żyjących jeszcze naszych Weteranach, aby Im przez zapomnienie, nie przyśpieszać drogi, do tego tutaj smutnego ostatniego przybytku.

Obecny uroczystości JW. Prezydent Weigel, ofiarował z funduszów rozporządzalnych będących w jego rękach 200 złr. na pamiątkę dnia tego.

Oświetlenie miasta naftą rozpocznie się dziś o północy. Do tej chwili trwa kontrakt na oświetlanie z Towarzystwem z Dessau. Sekcya ekonomiczna Rady miasta powierzyła dozór nad nowem oświetleniem i cały aparat wykonawczy w ręce p. Eminowicza, naczelnika straży ogniowej. Zapalać lampy naftowe będą dotychczasowi nocni stróże miejscy, którym za czynność tę osobne wyznaczono wynagrodzenie. Nie będzie to dla nich rzeczą uciążliwą, gdyż przed wyjściem na zwykły posterunek każdy z nich obowiązany będzie zapalić 20 lamp, a następnie czuwać nad niemi na miejscu zwykłej swojej służby.

Sprawa płacy nauczycieli i nauczycielek klas równorzędnych w Krakowie, w ten sposób załatwioną została, że potrzebne do zapłacenia 22 nauczycieli kwoty, zostaną zaliczkowo, nim spór z radą szkolną ukończonym zostanie, asygnowane do funduszu szkolnego okręgowego przez prezydenta miasta Krakowa.

Sekcya IV. Rady miasta na posiedzeniu w dniu 29 października 1884 odbytem, wybrała dra Józefa Majera prezesa akademii umiejętności swym przewodniczącym a profesora dra Fryderyka Zolla zastępcą przewodniczącego.

Rada powiatowa krakowska ma wystósować petycyę do Rady państwa o przyspieszenie budowy kolei diagonalnej z Wieliczki do Dobry.

Wydział filozoficzny uniwersytetu jagiell. odbył wczoraj naradę nad obsadzeniem katedry opróżnionej przez przeniesienie prof. matem. Martensa, który udaje się do Gracu. Postanowiono na posadę tę zaprosić dra Zajączkowskiego, prof. politechniki we Lwowie.

W poniedziałek, jako w dzień Zaduszny w moc wieczystej fundacyi zbiorowej katedry na Wawelu wśród grobów królewskich dla odśpiewania „Salve regina" i odprawienia mszy św. za dusze wszystkich królów.

„Wiecha", album zbiorowe na dochód ofiar tegorocznej powodzi wyszło dzisiaj.

Wystawa afrykańskich przedmiotów w Muzeum techniczno-przemysłowem zostanie przedłużoną do 4 listopada włącznie.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 29 b. m. pod przewodnictwem dra Kwaśnickiego posiedzenie zwyczajne, na którem jednomyślnie przyjęto referat doc. dra Grabowskiego, dotyczący zapytania uczonego Towarzystwo rybackie, czy zakładanie stawów i przemiana gospodarka rolna i rybna, szkodą zdrowiu okolicznych mieszkańców. Następnie dr. Trzebicki przedstawił chorą, której prof. Mikulicz wykonał w klinice krakowskiej nader rzadką z pomyślnym skutkiem operacyę. Dr. Kwieciński (z Oświęcimia) mówił o przypadku przeklucia kiszek w czterech miejscach, zakończonym wyzdrowieniem po wykonaniu przez prelegenta oszczędowego wycięcia i szycia jelita. Prof. dr. Obaliński mówił o własnych przypadkach laparotomii, wykonanych z powodu niedrożności jelit.

Akwarelle Juliusza Kossaka, trzy portrety i dziewięć kompozycyj osnutych na tle dziejów rodziny Fredrów, po przywiezieniu ich ze Lwowa gdzie były wystawione, od jutra oglądać będzie można w Sukiennicach, w sali zwanej „Langierówką". Wystawa potrwa bardzo krótko, następnie wysłane będą do Warszawy.

Z czytelni starozak. młodzieży handlowej. Ciąg dalszy walnego zgromadzenia w Czytelni starozak. młodzieży handlowej z powodu nie wyczerpanego porządku dziennego, odbędzie się jutro tj. w sobotę dnia 1 listopada o godzinie 6 wieczorem.

Na zapytania z kilku stron i dla uniknięcia nieporozumień, przypominamy, że autorem artykułu o wodociągach, zamieszczonego w nr. 247 naszego pisma, jest p. Stanisław Bandrowski, nie zaś dr. Ernest Bandrowski, profesor akademii przemysłowo-technicznej.

Zapiski policyjne. W policyi złożono: trzy nitki koralików znalezionych w zeszłą niedzielę na ulicy Karmelickiej; portmonetkę z pieniędzmi i znaczkami pocztowymi, znalezioną wczoraj po południu w ulicy Sławkowskiej.

Policya przytrzymała d. 31 b. m.: Jana Bielesia terminatora pilnikarskiego za kradzież pilników i innych narzędzi u swego majstra i Annę Karczmarską za kradzież w służbie.

Nowy obraz. Józef Brandt podczas pobytu swego w Radomskiem, w Orońsku, który przed tygodniem opuścił, wykończył wielki obraz, przedstawiający „Kulig w Wilanowie" z czasów Jana III Sobieskiego. Scena dzieje się w chwili odjazdu kuligu z przed pałacu wilanowskiego; wspaniała postać króla-zwycięscy widnieje pod namiotem, wzniesionym chwilowo dla godowników, a konie kuligu, orszak magnatów z węgierska przybrany, wszystko drga na płótnie życiem i wesołością. Obraz oświetlony jest kagańcami rajtaryi i światłem bijącem z wnętrza pałacu. Prócz tej większej pracy Brandt wykonał i mniejsze obrazy olejne, na podstawie studyów z natury, lub ze zbiorów nagromadzonych w Orońsku.

Zniewaga konsulatu. *Gazeta Polska* w Czerniowcach pisze: Dnia 27 b. m. wieczorem niewiadomi sprawcy strącili dwugłowego orła z mieszkania konsula rosyjskiego w Czerniowcach i powybijali szyby we frontowych pokojach. Dochodzenia policyi dotychczas pozostały bez skutku, nad czem należy ubolewać tem więcej, iż fakt powyższy wywołał w mieście senzacyą, a domyślność *vocis populi* pragnie widzieć w tem rękę — zagranicznych agitatorów i sprawę polityczną, szukając motywów w niedawnych anonimach z podpisem „Wykonawczego komitetu!"

Nowa klawiatura. Paweł Janko, były uczeń konserwatoryum wiedeńskiego, skonstruował bardzo oryginalną klawiaturę fortepianową. którą w zeszłą sobotę objaśniał w gronie zaproszonych artystów i krytyków. Klawiaturę tę, według pomysłu p. Janki, wykonała fabryka fortepianów p. Kotykiewicza w Wiedniu. Dotychczasowa klawiatura składa się, jak wiadomo, z długiego szeregu białych klawiszów, pomiędzy któremi są niejako wciśnięte wązkie, czarne klawisze. Klawiatura p. Janki jest skonstruowaną w formie schodków sześciostopniowych, w których pierwszy, trzeci i piąty, a potem drugi, czwarty i szósty stopień, licząc z dołu do góry korespondują ze sobą. Prócz tego łączą się dwa stopnie (położone bezpośrednio nad sobą, a więc pierwszy i drugi, trzeci i czwarty) tak ze sobą, że najniższe stopnie, zaczynające się od najgłębszego *c*, oddają wszystkie całe tony klawiatury, a górne stopnie, oddają wszystkie półtony, a więc mamy w dolnych stopniach: *c, d, e, fis, gis* itd. a w górnych stopniach: *cis, dis, f, g* itd. Nowy ten pomysł budzi zajęcie w sferach artystycznych.

Majątek Francyi szacował przed 20 laty znakomity ekonomista i ówczesny senator Wołowski na 175 miliardów franków. Odtąd kilku innych ekonomistów prowadziło dalej te badania, a w r. 1860 podawał p. Mony majątek Francyi na 200 miliardów, książę d'Ayen zaś na 195 miliardów. Deputowany Vacher, który był w roku zeszłym sprawozdawcą budżetu, ocenia majątek Francyi na r. 1883 na 260 miliardów. Najwięcej zbliża się do niego profesor ekonomii politycznej Anèline, który podaje sumę 240 miliardów. P. Foville profesor w wolnej szkole nauk politechnicznych, podaje w *Journal de la société „de statistique de Paris"* pogląd na wszelkie odnoszące się do tego prace, które uzupełnia własnemi badaniami i zestawieniami. Ostatecznym rezultatem tego jest, że sumę wszelakich spadkowych, nieruchomych i ruchomych majątków Francyi ocenia na 245 do 250 miliardów. Wobec liczby mieszkańców wynoszącej okrągło 37 milionów, przypada 6.756 fr. na głowę, podczas gdy zkądinąd obliczono na każdego Francuza 500 do 525 fr. dochodu.

Kobieta-technik. Dziennik *World* donosi, iż w szkole technologicznej w Bostonie, jeszcze w czerwcu b. r. otrzymała patent z ukończenia nauk rodaczka nasza p. Justyna Kulikowska. Obecnie p. K. odpłynęła do Europy i zamierza powrócić do kraju, poszukując miejsca przy browarze lub garbarni. Będzie to pierwsza u nas niezaprzeczenie kobieta-technik.

Kobiety i fechtunek. W jednym z warszawskich zakładów gimnastycznych wprowadzono lekcye fechtunku dla kobiet, których pewna liczba już się zapisała. A więc niezadługo może doczekamy się chwili, gdy „słaba" białogłowa wprawną dłonią, uzbrojoną w rapir lub szpadę, zechce poszukiwać krzywd swoich na płci brzydkiej.

Olbrzymie działo ma być, jak donosi jeden z berlińskich dzienników, na obstalunek włoskiego rządu w warsztatach firmy Krupp wykonanem. Działo będzie ważyć 130.000 kilogramów, a dla przewiezienia go zbudowane zostaną umyślnie dwa wagony mające po ośm osi, o wspólnej wytrzymałości dla ciężaru 150.000 kilogramów.

Mianowania. Minister skarbu zamianował rewidenta rachunkowego, Tadeusza Żebrowskiego, radcą rachunkowym przy departamencie rachunkowym krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie i adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych prokuratoryi skarbu we Lwowie, Leona Kowalskiego, dyrektorem urzędów pomocniczych przy tejże prokuratoryi.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Tyśmienicy ogłasza sprzedaż realności l. 54—154 w Przenicznikach, d. 12 grudnia. Cena wywołania 250 złr. — Tenże sąd sprzedaż realności l. 63 i 102 w Przenicznikach, d. 12 grudnia. Cena wywołania 300 złr. — Sąd w Stanisławowie sprzedaż realności l. 326/116 tamże, d. 24 listopada i 22 grudnia. Cena wywołania 1542 złr. 17 ct. — Sąd we Lwowie sprzedaż realności l. 211 4/4 tamże, d. 20 listopada, 18 grudnia 1884 i 22 stycznia 1885. Cena wywołania 1683 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Staraniem wydawnictwa „Czytelni ludowej" w Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, wyszło odrazu sześć kalendarzy na rok przyszły, wszystkie układu ruchliwego i mimo sędziwego wieku niezmordowanego w pracy p. Aleksandra Nowoleckiego. Kalendarze te stanowią komplet odpowiadający potrzebom wszystkich. Są między nimi: ścienny, biurkowy, pugilaresowy, kieszonkowy i wreszcie powszechny książkowy ilustrowany. Wydania wszystkich odznaczają się pod względem technicznym sumiennością wykonania, w jakiej celuje drukarnia Związkowa, pod względem zaś treści i układu, wydawca nie szczędził trudu i kosztów, ażeby zadowolnić wybredne nawet wymagania nabywców.

Książkowy kalendarz powszechny ilustrowany zawiera oprócz zwykłej kalendarzowej treści, dział literacki, oraz informacyjny urozmaicony i szczegółowy. Dostępna cena wszystkich kalendarzy, a przytem rzeczywista ich wartość powinny być zachętą dla kupujących. Nabywca ilustrowanego kalendarza ma prawo wybrania sobie z załączonego spisu dzieł różnorodnej treści, podług cen katalogowych za 10 złr. książek, a płacić za nie będzie tylko 2 złr. 50 ct. W spisie znajdują się dzieła nie stare i cenne, a tego rodzaju udzielanie premii nabywcom jest rzeczą bardzo właściwą, gdyż daje dobrą sposobność zbogacenia biblioteczki tanim kosztem w książki wartościowe.

— Konkurs na pomnik dla ofiar pożaru Ringteatru nie udał się. Projekta. które wypełniają warunki zakreślonej wysokości kosztów, nie odpowiadają wymogom artystycznym, a pomiędzy reszty 5 otrzymało zaszczytną pochwałę, ale przekraczając wymogi programu nie zostały polecone do wykonania. Zostanie tedy rozpisany nowy konkurs z oznaczeniem tegoż samego kosztorysu (1500 złr.). Nadesłanych projektów było 28.

— Rodak nasz, Dróżkiewicz, znany ze studyów nad literaturą angielską, wydał znowu po niemiecku cenne studyum p. t. „Drei englische Dichterinnen."

— Prawo wydania nowego oratoryum Gounod'a „Śmierć i życie", nabyła londyńska firma Novello za 100.000 franków.

— Dyrektor paryskiego „Gymnase" nałożył na wszystkich członków personalu karę 50 franków, która cofniętą zostanie, jeżeli się przyzna winny, przez którego niedyskrecyą szkodliwa teatrowi pogłoska dostała się do dzienników.

Dział ekonomiczny.

Pobielanie naczyń kuchennych. Komitet lekarski w Niemczech dbały o zdrowie publiczności, wydał rozporządzenie w sprawie pobielania naczyń kuchennych, które i u nas godziłoby się zastosować. Brzmi ono: „Pod względem policyjno-lekarskim, winno być bezwarunkowo wzbronionem używanie naczyń zawierających w sobie ołów, tak w gospodarstwie domowem, jak również do sporządzania i przechowywania pokarmów. Kontrola policyjna wtedy odpowie swemu zadaniu, jeżeli będzie prawnie unormowany nadzór nad rzeczonemi naczyniami. Najlepsze pobiały, ołów zawierające, winny podlegać rewizyi sanitarnej. Procentowość, 5/6 cyny z 1/6 ołowiu, stanowi maximum ołowiu pod względem policyi lekarskiej, tak do naczyń pobielanych, używanych w gospodarstwie, jak również do przyrządzania pokarmów w wyższej ciepłocie. Do pobiały wszelkich naczyń miedzianych, mosiężnych lub żelaznych, łyżek stołowych itd., powinna być używana tylko cyna, zwana „Banca", bez śladu ołowiu. Częste zatrucia pokarmów, mają źródło w pobiale ołowianej, rozpowszechnionej dotąd ze szkodą zdrowia publicznego".

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 30 i 31 października.

Dowóz produktów na wczorajszy targ na Baran nie przenosił 500 korcy zboża, po większej części pszenicy, a następnie żyta, zaś jęczmienia bardzo mało. Cena pszenicy tylko z trudnością się utrzymała, żyto płacono drożej, a mianowicie:

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. od 36—40 złp., żyto za 227 fnt. od 32—35 złp., jęczmień za 202 fnt. 25—29 złp.

Innych produktów nie dowieziono.

Pomimo małego dowozu zboża na dzisiejszy targ kleparski i z braku zagranicznych kupców, oraz niewielkiej chęci zakupna na miejscowe potrzeby, pszenicę płacono o 10 ct. niżej. Popyt o żyto na wywóz i czelny jęczmień dla browarów zwiększył się, a ceny tych produktów płacono drożej, żyto o 10, a jęczmień o 25 ct. od ostatniego targu. Tak samo i cena owsa szczególniej pięknego podniosła się. Nasiona strączkowe nie uległy zmianie. Koniczyna tak biała, jakoteż i czerwona, lubo w małej ilości, była wystawiona na przedaż.

Targ w ogóle był słaby, tendencya stała z wyjątkiem co do pszenicy.

O zawarciu większych tranzakcyj nie słyszeliśmy.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica żółta	7·90	8·25
„ czerwona	8·25	8·50
„ biała	8·—	8·40
Żyto polskie	7·50	7·80
„ galicyjskie	7·25	7·60
Jęczmień dla browaru	7·40	7·75
„ pośledniejszy	6·80	7·30
Owies z opłatą konsumcyjną	7·—	7·50
Groch	8·50	10·50
Fasola	9·—	11·—
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	7·50	8·—
Proso	7·—	7·50
Jagły	12·—	13·50
Tymotka	17·—	10·—
Rzepak	—·—	—·50
Koniczyna biała	60·—	65·—
„ czerwona	48·—	55·—

Biała, 28 październ. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 9·—, żyta 8·20, jęczmienia 8·—, owsa 7·—, kukurydzy 8·—, grochu 9·—, fasoli 9·—, soczewicy 22·—, jagły 12·—, tatarki 7·—, bobu 0·—, ziemniaków 2·50, siana 3·60, koniczu 5·—, słomy 2·20—0·—, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—, koniczyny 50·—

Rzeszów, 28 październ. Płacono za 100 hektol. pszenicy 7·68, żyta 5·25, jęczmienia 3·34, owsa 3·—, grochu 7·38, fasoli 6·40, tatarki 7·04, prosa 7·18, ziemniaków 3·20, za 100 klgr. siana 3·20, słomy 1·80, kilo masła 0·—, kopa jaj 1·60.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 29 października za 100 kilogramów notowano: Pszenica nowa 7·10—7·30, pszenica śr. 6·30 do 6·60, pszenica na sierpień-wrzesień 0·00—0·00, żyto nowe 5·80 do 6·00, jęczmień browarny 7.25—7.50, jęczmień na termin 5·50 do 5·70, owies nowy 5·00 do 5·10, owies średni 5·70—5·80, konopiane nasienie 11·50 do 11·75, kukurudza stara 5·80 do 5·90, kukurudza cinquantin 6·20 do 6·30, kukurudza na wrzesień-październik 0·00 do 0·00, kukurudza na czerwiec-wrzesień 0·— do 0·—, kukurudza na maj-czerwiec 5·75 do 5·80, koniczyna —·— do —·—, kopr 38·— do 40·—, spirytus 10.000 litr 28·30 do —·—, spirytus na październik-grudzień —·— do 28·40.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 31 października. Trybunał kasacyjny wydał w procesie dziennika *Narodni List* następujący wyrok: Redaktor dziennika wydawanego w dwóch językach, nie może odmówić przyjęcia sprostowania, jedynie tylko dlatego, iż nie jest napisane w języku z pomiędzy tych dwóch przez redaktora wybranym. Zażalenie nieważności zostało przeto odrzucone.

Wiedeń, 31 października. Rewizya postanowień o handlu domokrążnym, którą, jak wiadomo, zamierzył rząd austryacki przeprowadzić, nastąpi równocześnie z odnowieniem związku handlowego i cłowego z Węgrami. Sprawa ta bowiem winna być traktowana na podstawie jednolitych zasad obowiązujących w obu połowach państwa.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 października. Zmarł tu były minister baron Kriegsau. Sekretarz głośnego ostatniemi czasy Krebsa, Józef Klier, został uwięziony z powodu oskarżenia o stręczenie.

Zagrzeb, 31 października. Członek klubu stronnictwa narodowego Ziwkowicz wyraził banowi w imieniu stronnictwa podziękowanie za dotychczasowe poparcie, podniósł następnie uchwalenie regulaminu sejmowego i ustawy przeciw nadużyciom prasy i przeciw agitacyom namiętnym i podburzającym — prosił w końcu bana o poparcie celem uzyskania pomyślniejszego zwrotu w polityce ekonomicznej Węgier w obec Kroacyi. W przemowie do prezydenta Izby Horwata, stwierdził Ziwkowicz łączność stronnictwa swego z wszelkimi krokami przewodniczącego w Sejmie. Ban podziękował w gorących słowach i wyraził nadzieję, iż poparcie tak silnego i lojalnego stronnictwa, zwalczy wszelkie przeszkody. Przemówienie bana przyjęto hucznymi okrzykami *Zivio!* Prezydent dziękował i oświadczył, iż w adresie zawarty jest program stronnictwa, którego się winno silnie i niezachwianie trzymać, poczem obecni pożegnali się serdecznie.

Petersburg, 31 października. *Journal de St. Petersburg* roztrząsając odpowiedź cesarza austryackiego przy przyjęciu delegacyi pisze, iż nikt z obu stron Litawy nie powinien nadal zapominać o tem, jak pojmuje cesarz i rząd austryacki wyniki zjazdu skierniewickiego, tak zbawienne dla ogólnego pokoju i przyjaznych stosunków między trzema mocarstwami, których całkowite porozumienie opiera się na dotrzymaniu układów i wzajemnem zaufaniu.

Berlin. 31 października. Wczoraj wyruszyła z Wilhelmshaven do Zachodniej Afryki wyprawa składająca się z czterech okrętów.

Kopenhaga, 31 października. Parowiec „Bessel" z Bremy, pod dowództwem kapitana Wieganda zatonął o pięć mil od Lenndig. Dziewięciu ludzi z załogi utonęło, dwaj zostali uratowani.

Londyn, 31 października. Churchil wniósł w Izbie gmin zapowiedzianą poprawkę, ubolewającą nad świeżemi uwagami i postępkami Chamberlaina. Chamberlain odpierał zarzuty Churchila i udowadniał, iż rozruchy w Birmingham wywołało stronnictwo konserwatywne. Po ośmiogodzinnej dyskusyi odrzucono poprawkę Churchila 214 głosami przeciw 178. Stronnicy Parnella głosowali z mniejszością.

Londyn, 31 października. Chińczycy rozpoczęli roboty, mające na celu odcięcie rzeki Wosung; gromadzą oni nieustannie wojska w Sanghai i Pekinie.

Paryż, 31 października. Do *Temps* donoszą z Hanoi, iż w kanale spostrzeżono bandę korsarzy. Wysłano natychmiast kolumnę wojska, dla ścigania ich.

Marsylia, 31 października. Dyrekcya sanitarna wydała okrętom opuszczającym Marsylię wczoraj po raz pierwszy od dnia 1 lipca zwykłe paszporta. Podług *National* zaszły w Nantes dwa przypadki śmierci, wskutek cholery; przyczynę upatrywać należy w miejscowem zakażeniu.

Rzym, 31 października. *Propaganda* donosi, iż w Kantonie została zburzona i zrabowana wielka ilość kaplic, domy chrześciańskie spalone, 200 kobiet zhańbionych, mężczyźni pobici lub wypędzeni wrazie opierania się przed składaniem ofiar bożkom. W Honghong znajduje się obecnie 2 biskupów, 30 misyonarzy i 300 chrześcian, którzy przybyli z Kantonu. Wicekról Kantonu jest dla chrześcian najnieprzyjaźniej usposobiony.

Rzym, 31 października. Rada ministrów uchwaliła na wniosek Manciniego wysłać natychmiast do zachodnich wybrzeży Afryki fregatę „Garibaldi" i parowca awizowego „Vespucci". Fregata ma objąć inspekcyę nad zachodniem wybrzeżem, parowiec zaś „Vespucci" ma być stacyonowany przy ujściu rzeki Congo a następnie ma wyruszyć do południowej Ameryki. Nazwiska badaczów udających się z wyprawą nie są dotychczas znane.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 30 października 1884.	[illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·05	81·5
„ 5% austr. nieopodat.	9 1·	93·[illegible]
„ srebrna	82·5	82 2
„ złota	[illegible]	[illegible]
6% Renta złot. węg.	103·20	[illegible]
4% Renta złota węgierska	[illegible]	93·6
Losy z r. 18[illegible]	134·80	134·[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	861·—	[illegible]
„ kredytowe austr.	28[illegible]	[illegible]
Londyn	122·35	122·3[illegible]
Napoleondor	9·[illegible]	[illegible]
Lombardy	148·10	147·25
Losy z r. 1864	173·—	173·—
Akcye Karola Ludwika	27[illegible]	272·—
Akcye Lwow. Czer.	[illegible]	19[illegible]
Akcye kol. węg. półn. wsch.	[illegible]	166·—
Obl. Indem. galic.	1[illegible]	102·—
Losy Prem. Węg.	[illegible]	115·[illegible]
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·25	14[illegible]·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·[illegible]	[illegible]·25
6% Listy zast. hipot. gal.	101·30	101·[illegible]0
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	[illegible]·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	17[illegible]	1[illegible]
Marka	[illegible]	60·[illegible]5
Ruble	124·50	12[illegible]
Dukat	5·80	5·80

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 30 października 1884.		
Banknoty austryac.	166·45	166·50
Wiedeń	[illegible]	166 40
Warszawa	207·20	207·—
Ruble	208·—	[illegible]
5% Listy zast. król. polsk.	[illegible]	62 25
4% „ likwidacyjne	56·20	[illegible]
Akcye Karola Ludwika	11[illegible]·75	114·25
„ kredytowe	479·—	478·[illegible]

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów dra Pinkasa, a zwanego „Roborantium" (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów, nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę szan. czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Kraków, dnia 31/10.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 75	124 75
Marki niem. złote lub pap. za 100 mar.	59 25	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74

bez bieżącego kuponu, który się dolicza:

	płacą	żądają
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye Indemniz. galic. 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „	99 50	100 50
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ 100	87 —	88 50

Lwów, dnia 30/10.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 20
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa, dnia 30/10.	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 25
4„ Listy likwidacyjne za zł. 100	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II.	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III.	— —	93 50

Wiedeń, dnia 30/10. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	81 05	81 20
4⅕ „ „ srebrna „ 100	82 20	82 35
4 „ „ złota „ 100	103 45	103 60
4 „ „ pap. nowa „ 100	96 15	96 30
4% Losy z roku 1854 za 250 złr. za złr. 100	124 50	125 —
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	135 25	135 75
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	143 50	144 —
— „ „ 1864 bez % całe „ 100	172 50	173 20
— „ „ 1864 bez % poł „ 100	171 50	172 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 25	42 25
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123 20	123 35
5 „ „ srebrna „ „ 100	93 50	93 65
5 „ „ pap. „ „ 100	88 90	89 05
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	104 75	105 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100	115 75	116 —
— „ „ „ po 50 złr. „ 100	115 25	115 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	115 90	116 20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ 100	101 80	102 30
5 „ „ „ Siedmgr. „ 100	99 75	100 50
5 „ „ „ Węgiers. „ 100	100 70	101 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 80	32 20
0 „ „ Tureckie po 400 „ 1	20 75	21 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	121 80	121 80
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96 75	97 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 20	101 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 75	99 75
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 10	99 40
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 15	101 35
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 55
4% „ „ „ „ „ 100	95 50	95 70
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 25	100 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 —	100 40
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 60	100 80
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	101 —	101 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	101 10	101 30
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 80	78 10
5 „ Rudolfa . za 300 złr. „ „ 100	111 20	111 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	136 —	136 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 —	99 40
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97 40	97 70

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary na 40 złr. m. k.	40 75	41 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115 —	115 25
Insbruck na 20 zł. w. a.	19 —	19 50
Keglewich na 10 zł. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 75	19 50
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 75	42 50
Palfy na 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 90	13 10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 15	7 35
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 50	19 50
Salm na 40 złr. m. k.	55 75	56 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 75	50 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 25	28 75
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	39 —	39 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	105 —	106 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 —	104 25
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	286 20	286 40
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	288 75	287 50
5 „ Landerbank na 100 złr.	103 40	103 70
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	861 —	863 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	87 75	88 —
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	178 75	179 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2385 —	2395 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208 —	208 50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	271 50	272 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147 25	147 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	192 50	193 —
5 „ Rudolfa na 200 „	180 90	181 20
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	175 75	177 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	297 50	298 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 „	147 75	148 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 80	5 82
20-to Frankówki „ „	9 72	9 73
20-to Markówka „ „	12 01	12 08
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 03	10 05
Funty szterlingi „ „	12 22	12 26
Tureckie liry złote „ „	11 03	11 05
Banknoty włoskie „ 100	[illegible] 50	48 55
Ruble papierowe „ 100	4 25	[illegible]

Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

celem ściągnięcia istniejących, na 4 Emisye podzielonych

5-procentowych obligacyj Towarzystwa c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, a mianowicie:

pożyczki z 1 listopada 1865 w kwocie pierwotnej 12,000.000 złr. srebrem opodatkowanej:
„ z 1 września 1867 „ „ 12,000.000 złr. dtto wolnej od podatku
„ z 1 listopada 1868 „ „ 15,600.000 złr. „ „ „ „
„ z 1 maja 1872 „ „ 5,400.000 złr. „ „ „ „

postanowiła Rada zawiadowcza w myśl uchwały powziętej przez 25 (nadzwyczajne) Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów na dniu 14 października 1884 na zasadzie umowy zawartej z c. k. uprzywilejowanym austryackim Bankiem dla krajów koronnych w Wiedniu, z Berlińskiem Towarzystwem Handlowem, z panami Mendelssohn & Comp, i panami Robert Warschauer & Comp. w Berlinie, dalej z panami braćmi Bethmann, panami Erlanger i synowie w Frankfurcie n. M. i Północno-niemieckim Bankiem w Hamburgu i za przyzwoleniem Wysokiego Rządu, zaciągnąć:

a) 4 procentową pożyczkę w wysokości 14,280.000 złr. w srebrze, składającą się z 47.600 sztuk obligacyj po 300 złr., które najpóźniej w przeciągu 72 lat *al pari*, bez stracenia należytości stemplowych **jakoteż podatku** spłacone będą i **których procenta za strąceniem jedynie tylko podatku dochodowego wypłacone będą;**

b) 4 procentową pożyczkę w wysokości 38,475.000 złr. w srebrze, składającą się z 128.250 sztuk obligacyj po 300 złr: które będą spłacone najpóźniej w przeciągu 72 lat *al pari*. Wylosowane obligacye jakoteż odsetki obligacyj tej kategoryi wypłacone będą **bez potrącenia tak podatku jakoteż należytości stemplowej. Odsetki jakoteż wylosowane obligacye** obu kategoryj wypłacone będą na żądanie we Wiedniu, alboteż w miejscowościach każdocześnie przez Towarzystwo oznaczonych, a mianowicie we Wiedniu w srebrnej walucie austryackiej, za granicą zaś w dotyczącej walucie zagranicznej, według kursu obliczonej.

Obie powyższe pożyczki są zaopatrzone w kupony płatne 1 maja i 1 listopada; pierwszy kupon tychże płatny będzie dnia 1 maja 1885.

Pożyczki te mogą być tylko na podany cel użyte.

Intabulacya prawa zastawu dla tych pożyczek uskutecznioną będzie w księdze Towarzystw kolejowych w c. k. sądzie krajowym we Lwowie, na kartach dla c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, otworzonych; a to z prawem pierwszeństwa dla: *a)* pożyczki w kwocie 14,280.000 złr. srebrem przed pożyczką pod *b)* w kwocie 38,475.000 złr.

W miarę wykreślenia 5 prc. obligacyj pierwszeństwa c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej zapisanych w księdze kolejowej, przedsięwziętego bądź wskutek losowania, bądź wskutek ściągnięcia obligacyj z obiegu posuną się obydwie nowe pożyczki, w pierwszeństwie tabularnem tak, że po całkowitem wykreśleniu 5 prc. pożyczek pierwsze miejsce w stanie biernym w księdze pomienionej zajmie pożyczka nowa pod *a)* drugie zaś miejsce pożyczka pod *b)*

Za regularną wypłatę odsetków i rat spłatą, ręczą wszystkie połączone linie c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, prócz tego wszelkie dochody Towarzystwa, a przedewszy tkiem dochody przez Państwo gwarantowane.

Wiedeń, 15 października 1884.

Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Powyżej wymienione instytucye bankowe i firmy otwierają **publiczną subskrypcyę** na emitować się mające:

1104 2 2

Obligacye pierwszeństwa w kwocie 14,280.000 złr. — I-szej emisyi
i dtto dtto dtto 38,475.000 „ — II-giej „

Subskrypcya odbędzie się
w poniedziałek dnia 3 i we wtorek dnia 4 listopada 1884

we LWOWIE: w c. k. uprzyw. Galicyjskim Banku Hipotecznym.
w KRAKOWIE:
w CZERNIOWCACH:
w TARNOPOLU:
w Filiach c. k. uprzyw. Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego

w WIEDNIU: w c. k. uprzyw. Banku Austr. dla krajów koronnych.
w BERLINIE: w berlińskiem Towarzystwie handlowem.
„ „ u Mendelssohna i Spółki
„ „ u Roberta Warschauera i Spółki
„ FRANKFURCIE n. M.: u braci Bethmann
„ „ u. Erlangera i Synów
„ HAMBURGU: w Północno-niemieckim Banku w Hamburgu
„ LONDYNIE: International financial Society Limited
„ DREZNIE: u Günthera i Rudolfa
„ LIPSKU: w Lipskiem Towarzystwie dyskontowem

w STUTTGARDZIE: w Królewsko-wirtemberskim Banku nadw.
„ MANNHEIM: Reńskim Banku kredytowym
„ KARLSRUHE:
„ KONSTANCYI:
„ FRYBURGU Bad.:
„ HEIDELBERGU:
w Filiach tegoż Banku
„ MONACHIUM: w Bawarskim Banku handlowym
„ WROCŁAWIU: w Szląskiem Stowarzyszeniu bankowem
„ PRADZE: w Czeskim „Unionbank"
„ BUKARESZCIE: w Banku narodowym rumuńskim

w godzinach urzędowych.

Warunki subskrypcyi są następujące:

1) Subskrypcya odbywa się na podstawie formularza zgłoszeń, który w wyżej przytoczonych miejscach otrzymać można. Każdemu z tych miejsc zgłoszeń wolno jest, według uznania oznaczyć wysokość przeznaczonej kwoty.
2) Cena subskrypcyjna dla obligacyj I. Emisyi (opodatkowanej) jest ustanowioną **w kwocie 82. złr. waluty austr.** za każde 100 złr. nominalnych, zaś czas obligacyj II. Emisyi (wolnej od podatku) **w kwocie 86 złr.** za każde 100 złr. nominalnych. Oprócz tej ceny ma uiścić subskrybent procenta za kupon bieżący (3_6 prc. resp. 4 prc.) w stosunku rocznym aż do dnia odbioru obligacyj.
3) Przy subskrypcyi należy złożyć kaucyę w wysokości 5 prc. wartości nominalnej; takowa może być złożoną w gotówce lub po kursie dziennym w takich papierach, które odnośne miejsce subskrypcyi za dopuszczalne uzna.
4) Wydanie przyznanych obligacyj nastąpi jak można najrychlej po ukończeniu subskrypcyi. W razie, gdyby przyznaną została mniejsza kwota jak zgłoszono, nadwyżka kaucyi natychmiast zwróconą będzie.
5) Odbiór przyznanych sztuk może nastąpić w dotyczących miejscach subskrypcyi od dnia 1 grudnia 1884 począwszy za opłatą ceny (2). Subskrybent będzie jednak obowiązany, takowe najpóźniej do 31 stycznia 1885 włącznie odebrać. Kaucye złożone będą przy podniesieniu całkowitem przyznanej kwoty zarachowane, względnie zwrócone.

Częściowy odbiór przyznanych kwot niżej 5.000 złr. miejsca mieć nie może.

6) **Właścicielom dotychczasowych 5-procento ych obligacyj** c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, przysłuża prawo użyć owe obligacye jako wpłatę na nową pożyczkę, a prócz tego zapewnia się im **zupełne uwzględnienie kwot przez nich subskrybowanych,** jeśli owe do wpłaty przeznaczone 5 procentowe obligacye w czasie

od 20 października do 4 listopada 1884

zostaną złożone, a względnie zgłoszone.

5-procentowe obligacye należy złożyć wraz ze znajdującym się przy nich ***kuponem płatnym 1 listopada 1884,*** który natychmiast zostanie wypłaconym. Składający otrzyma za każde 100 złr. nominalnej wartości 5 prc. obligacyj (opodatkowanych)

po 123 złr. nominalnie w 4-procentowych obligacyach opodatkowanych, zaś każde **100 złr.** nominalnej wartości **5-procentowych obligacyj** wolnych od podatku **po 117 złr. nominalnie w 4-procentowych obligacyach** wolnych od podatku.

Różnice niedające się wyrównać obligacyami, zostaną według powyżej podanych kursów emisyjnych gotówką wypłacone.

Wiedeń, w październiku 1884.

Za powyższe Banki i domy bankowe:

C. k. uprzyw. Austryacki Bank dla krajów koronnych.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

L. 13147/7.

Ogłoszenie.

Do części II taryfy, ważnej od 1 lipca 1883 r.

„Szczegółowe przepisy i taryfy dla transportu przesyłek pospiesznych jakoteż towarów zwykłych i t. d. na c. k. austryackich kolejach prywatnych w zarządzie państwowym pozostających", zaprowadza się dodatek VI z ważnością od 1 listopada 1884 dla następnych linij: Sternberg-Wichstadl-Lichtenau, Hohenstadt-Zöptau-Oświęcim-Podgórze, Tarnów-Leluchow (granica galicyjsko-węgierska), Grybów-Zagórz, Chyrów, Stryj, Drohobycz-Borysław, Lwów, Stryj-Stanisławów, kolej lokalna Dolina-Wygoda i linia peażowa Zagórz (trans)-Chyrów (trans), a z ważnością od dnia otwarcia ruchu dla linii Zwardoń (granica galicyjsko-węgierska)-Żywiec-Skawina, Sucha-Nowy-Sącz, Zagórzany, Gorlice, Stanisławów-Husiatyn, włącznie z linią peażową Stanisławów (trans)-Chryplin (trans).

Wskutek zaprowadzenia tego dodatku VI, zawierającego szczegółowe przepisy i taryfy dla przesyłek pospiesznych i towarów zwykłych i t. d. (część II), jakie ważne będą na wyż pomienionych liniach począwszy od oznaczonych terminów, zostają unieważnione następujące taryfy i przepisy:

1. Taryfa lokalna z dnia 1 lutego 1881 dla transportu towarów z dodatkami, zaprowadzona wspólnie dla c. k. kolei Dniestrzańskiej, kolei Arcyksięcia Albrechta i t. d., Tarnowsko-Leluchowskiej kolei państwowej.

2. Prowizoryczna taryfa lokalna dla transportu towarów na liniach c. k. kolei państwowej Oświęcim-Podgórze i Grybów-Zagórz, ważna od 1 względnie 20 sierpnia 1884.

3. Skala refakcyjna dla transportu kamieni łamanych, brukowych, wapiennych i gipsowych (niepalonych), jakoteż kamieni budowlanych, szutru, piasku i cegieł, ogłoszona obwieszczeniem c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta z dat Lwów 31 maja 1878 do l. 4301.

4. Ogólne taryfy lokalne c. k. uprz. morawskiej kolei pogranicznej (wraz z dodatkami) z dnia 1 października 1876.

Wiedeń, w październiku 1884. 1131 2 3

C. k. Jeneralna Dyrekcya
austryackich kolei państwowych.

Ogłoszenie.

1143 1

Z powodu licznych zapytywań, mamy zaszczyt donieść naszym szanownym P. T. prywatnym konsumentom gazu, iż celem oświetlenia lokalów i budynków prywatnych nadal jak dotąd i po 1 Listopada b. r. gaz będzie dostarczany i że oświetlenie placów i ulic miasta naftą, na prywatną konsumcyę bez najmniejszego pozostaje wpływu.

ZARZĄD ZAKŁADU GAZU
KONRAD VOSS, dyrektor.

Osoby interesowane zawiadamiam niniejszem, iż z dniem 1-go września b. r. zorganizowałem nową orkiestrę cywilną, i że takowa pod wyłącznie moim kierunkiem tak artystycznym jak i administracyjnym pozostaje. Wszelkie przeto zamówienia tejże orkiestry dotyczące, uprasza się uskuteczniać wprost u podpisanego. 1139 1

Adam Wroński,
ul. Grodzka Nr. 18.

W Mydlnikach
główny wyłom kamienia jest do wydzierżawienia każdego czasu — Zgłoszenia listownie u portyera hotelu krakowskiego.
1138 1 3

W salinarnem mieście **Bochni,** jest do **wydzierżawienia** od 1 stycznia 1885 **kamienica** w Rynku głównym, składająca się z mieszkania na pierwszem piętrze i lokalu parterowego, w którym od lat 30-tu był handel win i piwiarnia.
Bliższej wiadomości udziela Pan *J. Michnik* w Bochni. 1137 1 4

Gospodyni domu
w średnim wieku, władająca językiem polskim i niemieckim, chlubnemi świadectwami zaopatrzona, poszukuje posady do zarządu większem gospodarstwem domowem w domu polskim lub niemieckim. Wiadomość: **L. F.** Nowy Sącz, poste restante. 1141 1 3

!Piwo w butelkach!
wystałe i marcowe
przy ul. Sławkowskiej Nr. 11.
Większym i stałym odbiorcom rabat. 1092 6 15

---

41 79 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.



Fr. Kernreuter.
Wiedeń, Hernals, Hauptstrasse, l. 17.
Fabryka maszyn pomp i sikawek pożarnych.
„Najlepsze ze wszystkich źródło, gdzie można nabyć **sikawek pożarnych** dwu i czterokołowych, **hydroforów, beczkowozów do skrapiania,** dalej **sikawek dla ogrodów warzywnych** i t. d.
Cenniki darmo i opłatnie.
Gwarancya zapewniona.
Dla gmin ulgi w spłacaniu.
1019 10 15

Dwa pokoje frontowe z przedpokojem, na drugiem piętrze, ul. Grodzka l. 39, pierwsze wschody na lewo. W razie potrzeby towarzystwo lub opieka osoby starszej.
1135 2 2

Sarninę na części
sprzedaje handel
A. MECNAROWSKIEGO
w Krakowie. 1114 3 3

DOM BANKOWO-KOMISOWY
I BIURO SPEDYCYJNE
J. NAWROCKI
w Krakowie, Hotel Drezdeński,

załatwia wszelkie wysełki z Krakowa, odbiera towary i pakunki z domów i dostawia pocztą lub koleją nadeszłe umyślnie w tym celu zbudowanemi wozami. 1116 3 6

Formalności ładunkowe, akcyzowe, cłowe i t. d. przy miejscowych i przechodowych przesyłkach dopełnia własnemi organami, a monety potrzebne ściśle po kursie dziennym rachuje.

PP. Kupcom jako klientom stałym, liczy się za dostawę z kolei po 5 centów od 100 kg. lub pół metra sześć. mniej niż 100 kg. ważącego. Innym za dostawę z kolei i wszystkim za dostawę z poczty, od listu frachtowego i każdych rozpoczętych 100 kg. 10 centów.

ORFÉVRERIE | Fabrika-Zeichen. | **CHRISTOFLE**

SŁAWNE SŁAWNE

grubo posrebrzane i pozłacane Towary Metalowe

Jedyny surogat prawdziwego srebra.

Wyroby z Paryża i Karlsruhe otrzymały najwyższe odznaczenia na wszystkich światowych wystawach.

Polecamy nasze uznane jako doskonałe, pod gwarancyą i oznaczeniem warstwy srebra, grubo posrebrzane lub pozłacane **stołowe zastawy** od najprostszych aż do najartystyczniejszych wyrobów, których stale ogromny zapas mamy na składzie.

CAŁA ZASTAWA STOŁU składająca się: 454 10 12

z 12 łyżek stołowych	złr. 17·—	1 chochli do mleka	złr. 3·20	1 przyrząd do sałaty	złr. 6·—
12 widelców	„ 17·—	1 łyżka do jarzyny	„ 4·20	1 serwis do ryb	„ 9·—
12 noźów	„ 17·—	1 łyżka do kompotu	„ 3·50	1 garnitur na ocet i oliwę	„ 15·—
12 łyżeczek od kawy	„ 9·—	1 łyżka do sosu	„ 3·50	1 szczypczyki do cukru	„ 1·75
12 widelców deserow.	„ 15·—	1 łyżka do posyp. cukru	„ 3·50	1 widelec kabaretowy	„ 1·50
12 łyżeczek	„ 15·—	1 słoik do musztardy	„ 5·50	4 podstawki do flaszek	„ 8·50
12 nożyków	„ 15·—	2 podwójne solniczki	„ 7·25		
1 chochla do zupy	„ 5·30	1 przyrząd do krajania	„ 7·25	**kosztuje 190 złr.**	

Serwis ten kosztowałby ze srebra około 1000 złr., a więc rocznie 60 złr. wynosiłaby strata na procencie, tak że za 3 lata pokrywa się wydatek na serwis ORFÉVRERIE CHRISTOFLE, który jednak długi czas jeszcze trwać może, a wreszcie małymi kosztami na nowo da się posrebrzyć.

Christofle & Cie., Wien, Opernring 5.

Nasze wyroby mają znaczek fabryczny i napis „Christofle". Illustrowane cenniki na żądanie darmo. — Przyjmuje się wszelkie przedmioty metalowe do odsrebrzania.

Po cenach fabrycznych można nabyć te wyroby u naszego zastępcy pana **Alfreda Biasiona w Krakowie.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów. Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— CENNIK —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 4/5 szlaskiego **płótna złr.** 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 6/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane pika złr. 2·50 i 2·75.

Spodnioe damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnioe z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

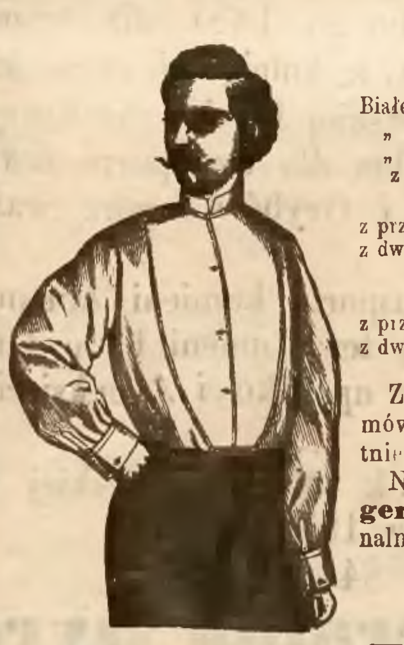
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

366 37 40 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



Specyalistom
poleca się gwarantowane, dobrze leżące koszule męskie.

Białe, bez kołnierza i bez mankietów	złr 2 —, 2.50, 3 —
„ „ „ z mankietami	złr 2.25, 2.75, 3.25
„ z kołnierzem i z mankietami	złr 2.50, 3.—, 3.50

z garniturem płóciennym droższe są o 50 ct do 1 złr.

Kretonowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr. 2.25, 2.75, 3.50
z dwoma kołnierzami do przypinania i z mankietami	złr. 2.50, 3.—, 4 —

Oxfordowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr 2.50, 3.—, 3.75
z dwoma kołnierzami do przypinania i mankietami	złr 2.75, 3.25, 4.25

Za dokładne i trwałe wykonanie wszelkich zamówień ręczy firma nasza, ciesząca się długoletniem uznaniem.

Największy skład **Prof. Dra Gustawa Jägera wełnianej bielizny** normalnej z oryginalnym stemplem:

BERECZ & LÖBL
specyaliści dla koszul męskich,
Wiedeń I, Babenbergerstrasse Nr. **1.**
Filia I, Schottengasse **6.** 634 21 52

Pierwszy główny Skład Lamp
K. OKOŃ
w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **LAMPY, Świeczniki i Żyrandole** z fabryk berlińskich, francuskich i Ditmara, najnowszych fasonów i brązowań, zapas wszelkich przyborów do lamp, jako to: **kul, tulipanów, kloszów, cylindrów knotów i palników** różnej konstrukcyi, dających jasne i duże światło.

Poleca także
znane już z dobroci najlepsze gatunki
NAFTY z własnej kopalni i amerykańskiej.
Sprzedaż na beczki po cenie jak najtańszej.
Główny Skład: Ulica Szewska, róg Jagiellońskiej.
Filia: „ Floryańska Nr. 15.
„ „ Grodzka „ 967 12 15

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

Otwarcie ruchu
na przestrzeni
ZWARDOŃ - ŻYWIEC

Linia Zwardoń-Żywiec ze stacyami: ZWARDOŃ, SOL, RAJCZA, MILÓWKA, WĘGIERSKA-GORKA i ŻYWIEC-ZABŁOCIE będzie oddaną **z dniem 3 listopada 1884 r.** do użytku publicznego tymczasowo jednak **tylko dla przewozu towarów.**
1142 1 3

Wiedeń w październiku 1884 r.
Ck. Jeneralna Dyrekcya
austryackich kolei państwowych.

Nowo otworzony
KONCESYONOWANY ZAKŁAD
urządzania
POGRZEBÓW
w Krakowie, ulica Kopernika Nr. 18.

Posiadając najwspanialsze karawany, trumny metalowe i dębowe na składzie, oraz wszelkie przybory do obrzędu pogrzebowego służące, podejmuję się urządzania **pogrzebów** w najdrobniejszych nawet szczegółach, — według życzenia P. T. Zamawiających.

Staraniem mojem będzie przez najprzystępniejsze ceny i sumienne postępowanie, zaskarbić sobie względy Sz. P. T. Publiczności.

1014 10 10 **A. Szafrański.**

Młody człowiek, żonaty, bez familii, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i powołać się na osoby powszechnie znane i szanowane, obeznany **gruntownie** z prowadzeniem **wszystkich ksiąg** handlowych i **wszystkiemi** czynnościami biurowemi, poszukuje **od 1 stycznia 1885** posady **kasyera, buchaltera** lub **magazyniera** do domów handlowych, do większych fabryk lub majątków ziemskich. — Na żądanie może być złożona **kaucya** do wysokości **1500 złr.**

Łaskawe zgłoszenia, **z wyszczególnieniem wszystkich warunków,** proszę przesłać pod znakiem **1500 C.** do Administr. „Nowej Reformy" w Krakowie. 1129 3 6



197 **NIEOMYLNE!** 27 52

Natychmiastowy skutek! — Skuteczność poręcza się!

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek
Roborantium
(środek wytwarzający brodę)
był bezskutecznym.

Również pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i siwieniu włosów.** Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — **Roborantium** używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bóle głowy.** — Przesyłka w oryginalnych flaszkach po zł. 1·50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u

J. GROLICHA
(w Bernie w Morawii).

Składy w następujących aptekach: **W Krakowie** u W. Redyka, we **Lwowie** u Zygm. Ruckera, w **Kołomyi** u E. Stenzla, w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Sp., w **Samborze** u J. Aleksiewicza, w **Stanisławowie** u J. Macury apt, w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, w **Tarnowie** u L. Chodackiego apt., w **Żywcu** u Maryi Pawłuszkiewicz, w **Bielsku** u Gust. Johanny, w **Jaworzu** w apt.

W powyższych składach można także nabyć: **Eau de Hébé,** wschodni środek piękności, czyni ciało delikatnem, białem i pulchnem, gubi piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct.

Bouquet de Sarail de Grolich, perfumy do nakrapiania chustek od nosa. Perła między perfumami. Z powodu eleganckiej powierzchowności bardzo stosowne na prezenta. Cena złr. 1.50.

Niema oszustwa!

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 85 50

Mężczyzna w sile wieku, kawaler, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i poleceniami osób powszechnie znanych i szanowanych, poszukuje pracy. Może być użyty do prowadzenia korespondencyi, rachunków, zarządu domem, a także do prowadzenia i nadzoru robót, pomocy w gospodarstwie i t. p. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Api 16,** przyjmuje i bliższych szczegółów udziela z grzeczności Redakcya „N. Reformy". 1117 4 4

Ważne dla Panów.
Uniwersalne guziki za tuz. 20 ct. mogące być przymocowane bez szycia. Wyłączny skład w **Bazarze Königsbergera.** Sukiennice, 11. 1074 7 8

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.